

TEATR

POLSKI

WROCŁAW

SEZON 1966/1967

Stanisława Przybyszewska

SPRAWA DANTONA

MUZYKA: ADAM WALACIŃSKI

SCENOGRAFIA: KRYSZYNA ZACHWATOWICZ

OPRACOWANIE TEKSTU i REŻYSERIA

JERZY KRASOWSKI



PREMIERA 11 LUTEGO 1967

KIEROWNICTWO ARTYSTYCZNE
KRYSZYNA SKUSZANKA ● JERZY KRASOWSKI

projekcja tekstów w przedstawieniu pokazuje odpowiednie strony maszynopisu
reżyserskiego egzemplarza „Sprawy Dantona”

OSOBY:

DRUKARZ	ALBERT NARKIEWICZ
BLONDYN	STANISŁAW FRĄCKOWIAK
SKAZANIEC	ANDRZEJ ERCHARD
I ŻOŁNIERZ ARMII REWOLUCYJNEJ	JAN PESZEK
II ŻOŁNIERZ „ „	WOJCIECH MALEC
I KOMISARZ	BOLESŁAW ABART
II KOMISARZ	ZENON KOSZAREK
MURARZ	STANISŁAW MICHALIK
INWALIDA	MIECZYŚLAW ŁOZA
SZPICEL	RYSZARD MICHALAK
STUDENT	JÓZEF SKWARK
KONWOJENT	ANDRZEJ WILK
INTELGENT	JERZY ERNZ
GOSPODYNI	HALINA BUYNO
DAMA	HALINA ROMANOWSKA
SUZON	JADWIGA SKUPNIK
MADELEINE	SABINA WIŚNIEWSKA
LUD	ŁUCJA BURZYŃSKA
	JADWIGA HAŃSKA
	BARBARA JAKUBOWSKA
	JOANNA KELLER
	ZDZISŁAWA MŁODNICKA
	JANINA ZAKRZEWSKA
	FERDYNAND MATYSIK
	RYSZARD KOTYS
	MARIAN WIŚNIEWSKI
	JERZY FORMAL
	STANISŁAW MICHALIK
	JANUSZ OSTROWSKI
	ANTONI ODROWĄŻ
	LUDOMIR OLSZEWSKI
ROBESPIERRE	IGOR PRZEGRODZKI
SAINT-JUST	ZYGMUNT BIELAWSKI
FRYZJER	TADEUSZ SKORULSKI
ELEONORA	ANTONINA GIRYCZ
DANTON	STANISŁAW IGAR
LOUISE	MIROŚLAWA LOMBARDO
WESTERMANN	WŁADYSŁAW DEWOYNO
CAMILLE DESMOULINS	ROMUALD MICHALEWSKI

DELACROIX	ERWIN NOWIASZAK
PHILIPPEAUX	PIOTR KUROWSKI
BOURDON DE L'OISE	FERDYNAND MATYSIK
BILLAUD	RYSZARD KOTYS
BARÈRE	MARIAN WIŚNIEWSKI
CARNOT	ANDRZEJ HRydZEWICZ
COLLOT D'HERBOIS	ANDRZEJ POLKOWSKI
AMAR	JERZY FORMAL
VADIER	ZDZISŁAW KARCZEWSKI
WOŹNY COMSALU	ANDRZEJ WILK
LINDET	JERZY ERNZ
SEKRETARZ COMSALU	JÓZEF SKWARK
COURTOIS	BOLESŁAW ABART
MERLIN	JANUSZ OSTROWSKI
LEGENDRE	MIECZYŚLAW ŁOZA
TALLIEN	JAN PESZEK

DEPUTOWANI W KONWENCJI	ALBERT NARKIEWICZ
	JERZY FORMAL
	STANISŁAW FRĄCKOWIAK
	WOJCIECH MALEC
	ANDRZEJ ERCHARD
	ZENON KOSZAREK
	MIECZYŚLAW ŁOZA
	RYSZARD MICHALAK
	TADEUSZ SKORULSKI
	LUDOMIR OLSZEWSKI
	JÓZEF SKWARK
	ANDRZEJ WILK
	JERZY ERNZ

HÉRAULT DE SÉCHELLES	STANISŁAW FRĄCKOWIAK
CHAUMETTE	WOJCIECH MALEC
FABRE D'EGLANTINE	ADOLF CHRONICKI
DOZORCA WIĘZIENIA LUXEMBOURG	ANTONI ODROWĄŻ
FOUQUIER	STANISŁAW MICHALIK
HERMAN	ANDRZEJ ERCHARD
WOŹNY W TRYBUNALE REWOL.	ANDRZEJ WILK
PUBLICZNOŚĆ W TRYBUNALE RE-	ŁUCJA BURZYŃSKA
WOLUCYJNYM	HALINA BUYNO
	JADWIGA HAŃSKA
	BARBARA JAKUBOWSKA
	JOANNA KELLER
	HALINA ROMANOWSKA
	ZDZISŁAWA MŁODNICKA
	JADWIGA SKUPNIK

SABINA WISNIEWSKA
JANINA ZAKRZEWSKA
ALBERT NARKIEWICZ
JERZY FORMAL
WOJCIECH MALEC
BOLESŁAW ABART
JAN PESZEK
ZENON KOSZAREK
MIECZYŚLAW ŁOZA
RYSZARD MICHAŁAK
ANTONI ODROWĄŻ
JOZEF SKWARK
LUDOMIR OLSZEWSKI
JERZY ERNZ

KAT SANSON JANUSZ OSTROWSKI
FRYZJERZY TADEUSZ SKORULSKI

* * *

ASYSTENCI REŻYSERA:
RYSZARD KOTYS
MARIAN WIŚNIEWSKI

TEATR I REDAKCJA PROGRAMU SKŁADAJĄ SERDECZNE PODZIĘKOWANIA PANU PROFESOROWI STANISŁAWOWI HELSZTYŃSKIEMU ZA WSKAZANIE ŹRÓDŁA ARCHIWUM STANISŁAWY PRZYBYSZEWSKIEJ, GROMADZONEGO PRZEZ NIEGO OD WIELU LAT, ORAZ ZA CENNE INFORMACJE O ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI AUTORKI „SPRAWY DANTONA”.

REDAKCJA DZIĘKUJE RÓWNIEŻ PANU DR. JANOWI SZAJBŁOWI ZA UDOŚTĘPNIENIE MATERIAŁÓW ARCHIWALNYCH W BIBLIOTECE POLSKIEJ AKADEMII NAUK W POZNANIU ORAZ ZA POMOC W KORZYSTANIU Z NICH.

STANISŁAWA PRZYBYSZEWSKA

I „SPRAWA DANTONA“

Dramat o Wielkiej Rewolucji Francuskiej — *Sprawa Dantona* Stanisławy Przybyszewskiej — stanowił w latach trzydziestych ewenement w polskiej literaturze dramatycznej. Po lekturze fragmentu sztuki w „Wiadomościach Literackich” (1929) pisał Karol Irzykowski: „Nie znając bliżej dzieła Przybyszewskiej trudno wydać o nim sąd. W każdym razie powinno już było dawno ukazać się w druku i jest to po prostu skandalem, że wydawca się nie znalazł, nie zgłosił. To jest raz nareszcie »odkłamanie« postaci dziejowej jak się patrzy, coś takiego jak Ibsena »Katylicina«”.

Wybór doniosłego problemu politycznego, niezwykle śmiała wobec ówczesnego stanu badań historycznych interpretacja końcowego etapu Rewolucji Francuskiej oraz szczegółowa analiza motywów i metod działań jej przywódców — zdumiewają trafnością osądu i przenikliwością analizy wydarzeń politycznych. Osnową dramatu jest kulminacyjny punkt walki Danton-Robespierre, wiosną 1794 r. Przybyszewska w określeniu politycznej roli tych dwóch przywódców Rewolucji przeciwstawiła się błądzącym wszystkim znanym jej koncepcjom historycznym, przyjmując jedynie ocenę Alberta Mathieza. Danton, uważany za reprezentanta interesów rewolucyjnego ludu Paryża, Robespierre zaś za krwawego kata Rewolucji i „terrorystę z natury” — w *Sprawie Dantona* występują w odmiennych rolach, dziś już naukowo poświadczonych. Spotykamy pewne drobne nieścisłości historyczne w szczegółach, jednakże ogólny osąd Przybyszewskiej zgodny jest ze współczesną interpretacją tego okresu.

Trudno mówić o politycznej dojrzałości 24-letniej autorki *Sprawy Dantona*. Jednakże szerokie studia nad Rewolucją Francuską, wnikliwa analiza mechanizmu procesu rewolucyjnego oraz szczegółowa analiza psychologiczna jednostek, które uruchomiwszy ów mechanizm stały się jego częściami składowymi, wielokrotnie podporządkowanymi działaniu niezależnie od własnych decyzji jednostkowych — wszystko to dało w efekcie historiozoficzny dramat o rewolucji i prawach nią rządzących.

„Polski dramat jest rośliną niezmiernie słabą i wymagającą ciągłej kultury. Wspaniałe tradycje, kilka wielkich nazwisk nie były dotąd w stanie zapewnić mu ani dobrego dnia codziennego ani dowodów stałego, intensywnego rozwoju. Wiedzą o tym dyrektorzy teatrów, wie krytyka, wie publiczność teatralna. Stanisława Przybyszewska była właśnie niezwykłym fenomenem na niwie polskiego teatru” — pisał w pośmiertnym o niej wspomnieniu Władysław Zawistowski.

Walory artystyczne *Sprawy Dantona* są wyraźne. Ale w realizacji *Sprawy Dantona* trudność muszą sprawiać rozmiary utworu, wynika-

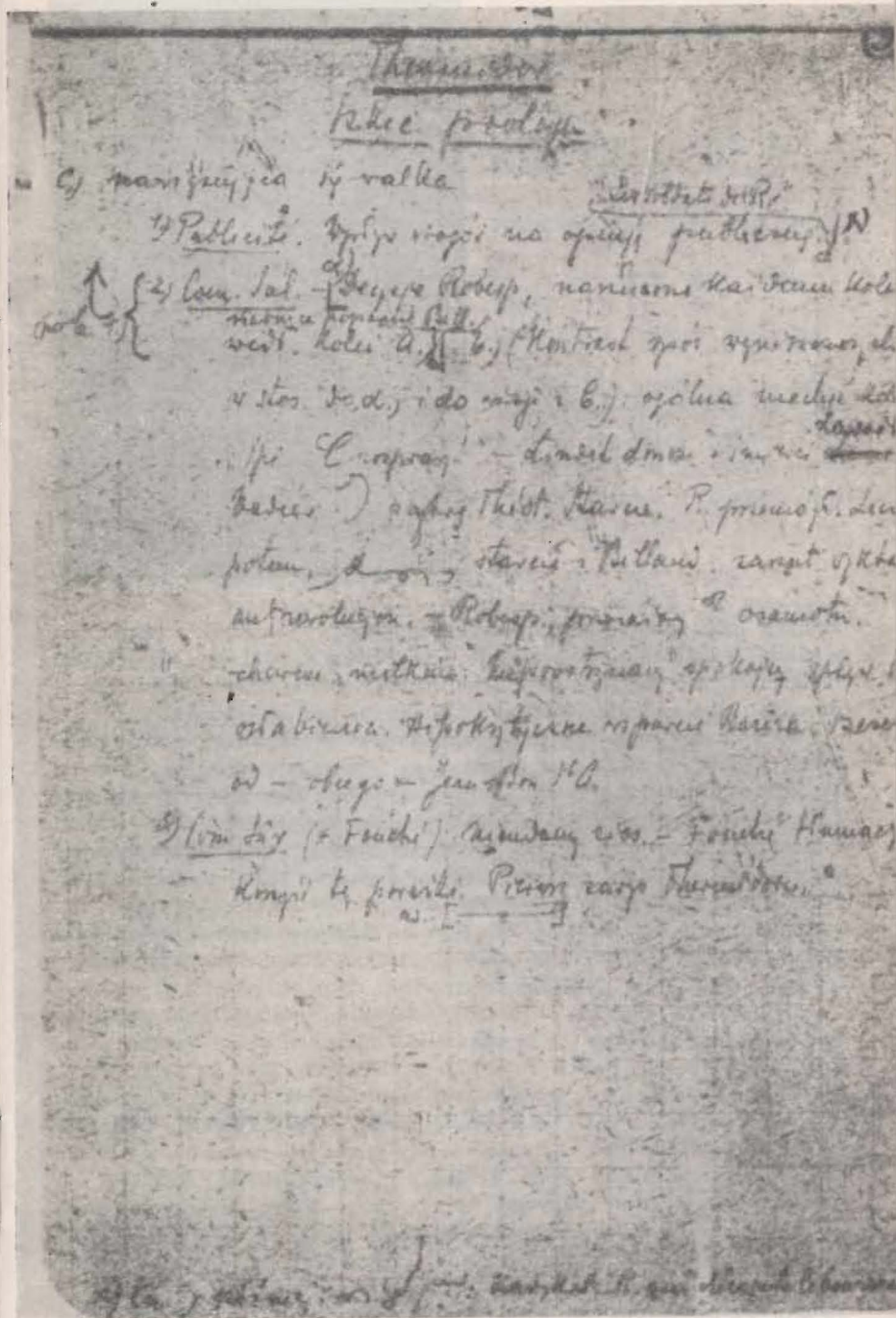
jakichś czynów, które byłyby przygotowaniem przedsięwziętej zdrady stanu” (1 VII 1922). Starano się wydobyć znane jej adresy działaczy komunistycznych, których nie zdradziła. „Uwierzono w moją nieświadomość — pisała do Barlińskiej. Zmęczona chorobą i osobistymi przeżyciami, schroniła się w Zielonce koło Warszawy w willi „Zgoda” (1922) starannie ukrywając swój adres.

W 1923 wychodzi za mąż za Jana Panieńskiego — malarza, nauczyciela gimnazjum polskiego w Gdańsku, związanego uprzednio z grupą poznańskiego „Zdroju”. Małżeństwo trwało dwa lata. W czasie pobytu w Paryżu w roku 1925 Jan Panieński zmarł nagle na atak serca (1 VIII). Przybyszewska została sama, w obcym jej całkowicie środowisku. Pozwolono jej zatrzymać mieszkanie w baraku na dziedzińcu gimnazjum. Wszystkie listy pisane do niej w latach 1924—1935 mają ten sam adres: Gdańsk, przy Białej Wieży, Barak 12. Wyjechała stąd tylko raz w ciągu dwunastu lat — na pogrzeb ojca.

Całkowicie odizolowana od otoczenia, utrzymując kontakt z ludźmi jedynie za pomocą korespondencji, Przybyszewska poświęciła się bez reszty twórczości literackiej i lekturom, ograniczając pracę zarobkową do minimum koniecznego do zaspokojenia najprostszyc potrzeb codziennych. Ze skrajnej nędzy ratowała ją wielokrotnie Barlińska, a także Julia Borowa, która troszczyła się o stypendia i zapomogi z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświaty Publicznej. Lata 1925—1930 są w życiu Przybyszewskiej okresem wyężonej pracy twórczej. Pracowała z rzadko spotykaną systematycznością i zaciętym uporem, nierzadko 10—12 godzin na dobę. Każdy nowy utwór miał co najmniej kilka redakcji, niezliczoną ilość notatek pomocniczych i, jak sama określała, „dyspozycji do dyspozycji”. „Bardziej natchnioną od pracy biurowej moja nie zawsze bywa — pisała autorka *Sprawy Dantona* — stanowczo nie zaliczam się do romantyków. Sam Irzykowski [...] przyklasnąłby moim poglądom na natchnienie”.

Do roku 1930 powstały następujące utwory: powieści — *Twórczość Gerarda Gasztowta* (1928), *Wybraniec losu* (1928), *Asymptoty* (1928), *Pasiphae* (1928—29), szkice powieściowe — *Po omacku* (1928), *Fons Juventutis* (1928), *Sterilitas* (1928), *CyrogRAF na własnej skórze* (1928), *Vita nuova* (1930), *Eine realistische Studie* (1929), *Definicja idealizmu* (1929); oraz opowiadania — *O Thou Immortal Deity*, *Marcowy poranek*, *Nie morderca jest winien*, *Pan N*, *Przedtem i potem*, *Ostatnie noce ventôse’a*, *Riqui* (tematem dwóch ostatnich jest okres Rewolucji Francuskiej). Prób młodzieńczych ani późniejszych nowel, powieści i opowiadań autorka nie ceniła jako literatury „dojrzałej”. „To nie moja specjalność” — oświadczała. — „Dramat jest moim królestwem”.

Obfita korespondencja Przybyszewskiej, w znacznej części stanowiąca rodzaj pamiętnika intelektualnego, pozwala śledzić rozległe zainteresowania autorki. Wiele miejsca zajmują tam tematy polityczno-społeczne, głównie Rewolucja Francuska, lecz także np. rewolucja niemieckich „spartakistów” [...] zarówno proces włoskich komunistów Sacca i Vanzettiego, jak problem pokoju i wojny wobec



Autograf szkicu prologu „Thermidora”



sytuacji politycznej w Europie. Pasjonowały ją przede wszystkim wielkie wydarzenia historyczne, dla których starała się znaleźć historiozoficzne uogólnienia. Trafna intuicja artystyczna wskazała formę dramatu jako najwłaściwszy dla jej talentu rodzaj literacki.

W roku 1925 powstaje jednoaktówka *Dziewięćdziesiąty trzeci* (akcja toczy się we Francji w r. 1793) oraz I redakcja *Sprawy Dantona*. W 1929 ostatnia, IV redakcja *Sprawy* i dramat *Thermidor*. Równocześnie Przybyszewska tłumaczy kilka scen *Sprawy Dantona* na angielski i niemiecki. Prowadzi szeroką korespondencję z redakcją „Wiadomości Literackich”, z dyrekcjami teatrów, z wydawcami i tłumaczami, czyniąc rozpaczliwe już w końcu wysiłki, aby zdobyć nakładcę i teatr dla swych dramatów, szczególnie dla *Sprawy Dantona*. Pisała przynębiona stałą odmową: „być może w ogóle nie dożyję druku, dostępnego każdej ledwo z gimnazjum wylęglej żurnalistce”.

Debiutująca autorka, a przede wszystkim niepopularna wówczas tematyka jej dramatów — przesądzały o niepowodzeniu. *Sprawa Dantona* doczekała się dwóch realizacji scenicznych, obu za życia Przybyszewskiej: we Lwowie w roku 1931 (Teatr Wielki, reż. E. Wierciński) i w Warszawie w 1933 (Teatr Polski, reż. A. Zelwerowicz). Teatralne dzieje *Sprawy Dantona* stanowią osobny temat. Nieprzypadkowo wiąże się on z nazwiskiem Leona Schillera, „bolszewickiego reżysera” — według nomenklatury używanej przez prasę Polski międzywojennej. Schiller cenił utwór wysoko, zdecydowanie wyżej niż *Śmierć Dantona* Büchnera i *Dantona* Romain-Rollanda. Zachowana korespondencja (m. in. Leon Schiller, Mieczysław Grydzewski, Władysław Zawistowski, Arnold Szyfman) odzwierciedla tragiczne losy *Sprawy Dantona*, która nie zdobyła uznania w swym kształcie scenicznym — nie z winy

autorki, lecz raczej z powodu „walk odbywających się jej [tj. sztuki] kosztem” (Zawistowski).

Należy przypuszczać, że niesprzyjająca rewolucyjnej sztuce atmosfera polityczna, a może próba przesunięcia ciężaru wymowy ideowej utworu w nie zamierzonym przez autorkę kierunku zadecydowały o losie *Sprawy*. „Stanowisko Przybyszewskiej — pisał Zawistowski — było sprzeczne z metodą literacką jej pokolenia. Szło pod włos wielu publicystom”.

Ambicje do historiozoficznej syntezy powodowały ostre protesty autorki przeciwko prymitywnym interpretacjom poruszonych w dramacie problemów i doszukiwaniu się bezpośrednich analogii we współczesności (np. Robespierre — Hitler).

„Powszechne niezrozumienie”, brak należytej oceny jej talentu, a w konsekwencji ostateczne załamanie psychiczne doprowadziły do całkowitego zastoju w pracy twórczej w ostatnich latach życia pisarki. Morfina nie była skutecznym lekarstwem na nędzę, zrujnowane zdrowie i ciężki rozstrój nerwowy. Stanisława Przybyszewska zmarła 15 VIII 1935 roku w Gdańsku mając lat 34. Pochowano ją na cmentarzu gminy bezwyznaniowców.

Nie zrealizowała już swoich literackich zamierzeń, o których czytamy w brulionie podania do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświaty Publicznej: „Pociąga mnie na bliską przyszłość kwestia Inkwizycji, herezji, procesów kacerskich, jako najbogatsze zespolenie problematów władzy świeckiej i duchownej” (1929).

Prace drukowane za życia autorki odnaleźć możemy w „Zdroju” (1922), „Pionie” (1933), „Wiadomościach Literackich” (1929, 1930, 1933). Wydanie książkowe jedynego jej utworu ukazało się w roku 1958, były to *Ostatnie noce ventôse’a* w opracowaniu prof. Stanisława Helsztyńskiego. Jednakże dopiero udostępnienie drukiem najcenniejszej części spuścizny Stanisławy Przybyszewskiej — dramatów i korespondencji — może ukazać sylwetkę literacką autorki *Sprawy Dantona*, zapewniając zarazem należne Przybyszewskiej miejsce w polskiej literaturze dramatycznej.

Przedstawienie w Teatrze Polskim we Wrocławiu w reżyserii Jerzego Krasowskiego jest pierwszą powojenną realizacją *Sprawy Dantona*.

HANNA PARTYKOWA

Z KORESPONDENCJI

STANISŁAWY PRZYBYSZEWSKIEJ

Do Stanisława Przybyszewskiego

Gdańsk, V 1927

Życ mi się dziś nie chce. Jakiś dziwaczny nakaz wewnętrzny kazał mi pójść na dworzec i kupić prawdziwe gazety. Nie zdarzyło mi się to dotąd ani razu. Kupiłam więc — od Zachodu na Wschód — „Continental Daily Mail”, „Humanité”, „Vossische Zeitung”, „Danziger Volksstimme”, „Rzeczpospolitą”, „Ekspres” i „Kurier” (oba czerwone, sic!) i nic więcej. Ale to wystarczyło, by się dowiedzieć, że Anglia zerwała stosunki handlowe z Republiką Sowiecką. Chryste, czemu koniecznie dziś musiałam sobie sprawić tę ucztę duchową? Teraz żyć mi się nie chce; próbuję ogłuszyć się czytaniem, ale nic nie pomaga. Wiem tyle, że skutki tego kroku pocujemy wnet — pierwsze skutki — a dalszych nikt by sobie na razie wyobrazić nie mógł. Daremnie staram się pocieszyć, że druga, jeszcze potworniejsza wojna światowa nie może nastąpić w kilka lat po zakończeniu jednej; [...] czy nasze pokolenie całe skazane?

Do Antoniego Słonimskiego

Gdańsk, 27 VIII 1927

Czy nie uważa Pan, że to wieczne wyszczeniwanie na naturę człowieka — banalne, nieryzykowne, bezcelowe — przynosi mało zaszczytu inteligencji bystrzejszej? [...]

Czy Pan na serio sądzi, że masa (nieuświadomiona i przytępiona robotą w dodatku) może pojąć taki bezkres potworności, jakim jest wojna? albo jakim są chociażby nieuniknione warunki własnego jej „życia” — warunki wymagające zrzeczenia się godności i praw ludz-

kich wzamian za tyle żarcia, ile trzeba, by utrzymać żyjącą maszynę w stanie efficiency? [...]

Czy przeciętny robotnik, kucharka, urzędnik, nauczyciel, lekarz ma sposobność dowiedzieć się czegoś konkretnego o tych tysiącach piekieł, które nas otaczają? Czyta gazetę, gdy odpoczywa po gorzkiej robocie, i szuka w niej rozrywki, odświeżenia; mimowiednie unika tego, co by mu ciążyło — albo zapomina: to przeważnie tak odległe od jego krążka interesów, tak oderwane! — A jeśli nawet (o rarissima avis!) nie jest obdarzony tym znieczuleniem na odległe zło, to gazety same strzegą z macierzyńską troskliwością nerwy jego przed wstrząsami. Podczas wojny znajduje wśród pustynnej bieli konfiskatów same wybuchy radości: Wielkie Zwycięstwo! x000 wrogów padło! I pełne zachwyty opisy, jak miłym, zacisznym, zdrowym jest życie w rowach strzeleckich. W warunkach zwanych normalnymi mieszczanin dowiadyduje się dokładnie, jak wygląda pokój, gdzie Chamberlin mieszkał po przylocie; nie wie, i nie dowie się, jak mieszkają i jak żyją bezrobotni w jego własnym mieście. Pobierają zapomogę? No to im się lepiej powodzi niż nam. Wie, ile ma pokojów, jak jest urządzony najnowszy hotel skyscraper w New Yorku; o więzieniach tamtejszych ma ustalone pojęcie, że wyglądają podobnie. Kto słyszał kiedy natomiast o „III. grade”? Lub o francuskim „doublage” w Cayennie? — Naprzód trzeba temu czytelnikowi gazet bezustannie dzwonić na trwogę, zamiast go kłamstwami i przemilczaniem uspakajać; trzeba zamięczać go ciągłym niezadowolonym tocsin, zmusić go, aby się dowiedział — nim się zacznie wymagać, by reagował [...]

Nieuniknione konwulsje rewolucji — ustroju, który równocześnie powstaje i broni się, a za który odpowiadają, niestety, tylko ludzie — z całą swoją słabością, bezwiednym okrucieństwem, ciągłym wątpliwością i pomyłkami — zasługują przynajmniej na osobną myśl. To jednak nie wszystko jedno, czy tysiące niewinnych giną, by zdobyć kilku magnatom nowy rynek zbytu — czy też dlatego, że mogą stanowić niebezpieczeństwo dla powstającego ustroju, zagrożonego zewsząd i od wewnątrz.

Do Antoniego Słonimskiego

Gdańsk 10 IX 1927

Życie rozrosło się, zmieniło doszczętnie swe postaci; dusi się i pa- czy w formach przestarzałych od dawna, a straszliwie trwałych. Trzeba je niszczyć, by życie uwolnić [...] Niszczmy [...] obecne formy za wszelką cenę: nie można w nich oddychać. Formy rządu, formy posiadania, formy stosunków między grupami ogółu i między jednostkami [...]

Pierwszą podstawą kłęski w r. 1794 była przedwczesność rewolucji, kapitalizm rozwijał się wtedy, żywotność jego wzmaciała się; toteż on właśnie skorzystał na przewrocie, przejmując władzę z rąk rozbitych rodów. Drugi powód upadku to zależność biernego ogółu od czynnych jednostek.

Całe społeczeństwo brało aktywny udział w postępie przewrotu, póki walczone o najbliższe, naglące konieczności: o zasadnicze reformy polityczne i administracyjne. Gdy te osiągnięto, ogół — nie mając tuż przed sobą nic pożądanego godnego — zastygł stopniowo w obojętną bierność [...]

Dziś warunki zewnętrzne sprzyjają: kapitalizm osiągnął szczyt swego rozwoju — kręci się w miejscu, sam sobie przeszkadza w rosnących komplikacjach rozstroju. Wewnętrzne warunki też się poprawiły: żywioł rewolucyjny posiada rozległą wiedzę teoretyczną i doświadczenie praktyczne lat 130. Masa jest stosunkowo uświadomiona, umiała by więc osądzić samodzielnie i wystąpić czynnie, nie popadając koniecznie w najcięższe taktyczne błędy. [...] Dyktatura Robespierre'a była koniecznością dla rewolucyjnej Francji Roku Drugiego, niestety Brutusowcy z Comité de Salut spłoszyli się na dźwięk tego słowa. Nie wiem, kto powiedział, że demokracja to najczystsza forma arystokratycznego rządu — i cieszył się, że wynalazł niesłychanie śmiały paradoks. To nie paradoks, lecz smutna oczywistość [...]

Widzę konieczność i wierzę w możliwość zniesienia indywidualnego posiadania wielkich wartości; wierzę zatem w możliwość wszystkich następstw tej zasadniczej reformy, począwszy od zmiany ustroju. Wszystko to jest koniecznością [...]

Jeśli się uznaje potrzebę zasadniczych zmian i pragnie ich, wtedy każda przeprowadzona próba tych zmian ma dla człowieka znaczenie decydujące. Przecie to jedyna podstawa, na której można ocenić żywotną wartość swych idei, na której można oprzeć wnioski co do przyszłości!

Do redakcji „Wiadomości Literackich”

Gdańsk, 8 X 1927

Dziwicie się zapewne, Panowie, że Was dręcę, zamiast spytać się Ojca [...] Czuję, że byłabym straconą, gdybym poszła za radą, którą by zresztą — nie przesadzam wcale — za ponownym pytaniem sam odwołał,

Proszę was zatem usilnie, Panowie: poradzcie mi, co począć ze sztuką?

Do Wacława Dziabaszeńskiego

Gdańsk, 19 nivôse 1927

[O Robespierze] młodzież europejska wie już tylko, iż był to „jeden z najciemniejszych charakterów rewolucji” [...]

Głupota — głupota — głupota ludzka. Wszechogarniająca a niezmierzona.

Do Wacława Dziabaszeńskiego

Gdańsk, 18 vendemaire 1927

Któż mi to wystawi? A tego mi będzie żal [...] Sprawa jest rzeczywiście sceniczna. Na brak akcji nikt się tu już skarżyć nie może.

Do Świątka, wydawcy w Krakowie

Gdańsk, 26 XII 1928

Mam nadzieję, że gdyby Pan [...] zajrzał do przesłanego skryptu — nie stwierdzi Pan u mnie zasadniczego podobieństwa — do Ojca. [...] Pragnę druku i sceny bardziej niż zbawienia duszy [...] Nazwisko Ojca jest moim legalnym pierwotnym nazwiskiem, używam go raz — dlatego, że bądź co bądź zwraca do pewnego stopnia uwagę — z drugiej strony z powodu niemożliwej śmieszności nazwiska po mężu.



Stanisława Przybyszewska

Od Mieczysława Grydzewskiego

Warszawa, 17 X 1929

Fragment dramatu *Szanownej Pani* wywołał sensację. W Teatrze Narodowym są podobno nim zachwyceni, Borowcy mówili o nim z wielkim uznaniem, a jest bardzo surowym krytykiem.

Od Floriana Sobieniowskiego

Londyn, 1 XI 1929

Wielce łaskawa Pani,

przeczytałem scenę z dramatu **Sprawa Dantona** („Wiadomości Literackie” No 42) z tak żywym zajęciem, że mimo mnóstwa zajęć zdobyłem się na kilka wolnych chwil, w których przetłumaczyłem tę scenę na język angielski [...] Pragnę poznać jak najprędzej całą sztukę dla włączenia jej do polskiego repertuaru, który przygotowuję dla scen angielskich i amerykańskich.

Do Floriana Sobieniowskiego

Gdańsk, 9 XI 1929

Na wypadek, gdyby utwór mój miał wejść na repertuar jakiegoś zachodniego teatru (co nie znaczy, że liczę na tę możliwość), to w każdym razie nie pod moim jak Imię Przenajświętsze niewystawionym nazwiskiem, które w Polsce dla reklamy muszę wlec za sobą w całej okazałości jego trzydziestu sześciu zgłosek — lecz pod jakimkolwiek przyzwrotnym pseudonimem.

Od Wasyla Bobynskiego

Lwów, 9 X 1929

Pragnę **Sprawę Dantona** przetłumaczyć na język ukraiński, tak dla wydania jej książką, jako też i dla wystawienia jej na scenie ukraińskiej. Tłumaczenie moje zamierzam oddać do dyspozycji charkowskiego teatru państwowego „Berezil”, którego poziom dzięki pracy znakomitego reżysera Lesia Kurbasa dorównuje teatrom meyerholdowskim [...] Nieczęsto spotyka się tak męskie, śmiałe i głębokie patrzenie się i widzenie procesów historycznych.

Od Josepha Heinza Mischela

Berlin, 20 II 1931

[relacja rozmowy z kierownikiem literackim teatru Staatliches Schauspiel in Berlinie dr. Adamem Kuckhoffem]

[...] wynik rozmowy można sformułować następująco: **Danton** dowodzi wielkiego talentu pisarskiego, dramaturgicznego i psychologicznego. Niewiele jest dzieł, w których tak mocno wydobyto by współgranie życia prywatnego i publicznego u ludzi na eksponowanym stanowisku. Scena „**Danton — Robespierre**” stanowi przykład psychologicznie przemyślanego dialogu [...] Z **Dantonem** Büchnera nie można tego dzieła w ogóle porównywać, ponieważ tutaj odczuwa się powiew Rewolucji Francuskiej, [...] podczas gdy Büchner napisał sztukę wprawdzie doskonałą, ale jednak sztukę tylko o **Dantonie** i o niczym więcej. Spojrzenie na przywódców rewolucji, ich mocne i słabe strony, oczyma człowieka XX stulecia jest nie tylko interesujące, ale pouczające również i dostępne dzisiejszemu widzowi. Postaci zarysowane są w sposób ostry i zdecydowany, dużym urokiem jest odejście od dotychczasowych potocznych wyobrażeń o ludziach Rewolucji Francuskiej. Ścisłość historyczna ma wprawdzie w dziele sztuki mniejsze znaczenie; jeśli się ją już osiąga, to tym lepiej. To jest więc niejako oficjalne stanowisko Staatliches Schauspielhaus. Jest jednak jedno „ale”: **Danton** jest o wiele za długi. Jeśli miano by go wystawić, trzeba by go skrócić o więcej niż połowę. Zwykłymi skreśleniami niczego się nie osiągnie.

Od Kazimierza Zakrzewskiego

Lwów 14 IV 1931

Należę do tych ludzi, zapewne zresztą nielicznych, dla których **Sprawa Dantona** była przeżyciem intelektualnym wysokiego rzędu, którzy szczerze boją, że sztuka ta wbrew spodziewaniom nie przyniosła zewnętrznego sukcesu z przyczyn niezależnych od Autorki [...] będąc historykiem, nie mogę w tym wypadku uchodzić za fachowca, bo naukowo zajmuję się dziedzinami przeszłości wielce od XVIII w. odległymi. Dlatego cieszę się, że Pani, która ten okres tak gruntownie zbadała, afirmuje moje uwagi na marginesie **Dantona**.

Od Stefana Wolskiego

6 VII 1931

Pani intelekt w **Sprawie Dantona** zmanifestował się tak dalece odmiennie od tego, co się uważa za intelekt kobiecy, że zarówno szacunek do Pani intelektu, jak i mój zmysł zachowawczy każe mi Panią traktować w tych rzeczach jak mężczyzną.

Od Arnolda Szyfmana

Warszawa 8 VIII 1932

Dziwnym trafem **Sprawa Dantona** dopiero dzisiaj doszła do moich rąk [...] Losy sztuki Pani znam i uważam je wręcz za tragiczne [...] uczoraj sztukę przeczytałem i gotów jestem wystawić ją w najbliższym sezonie.

Mówiłam kiedyś o Tobie z Balickim z tutejszego Związku Literatów. Chcieli Ciebie sprowadzić na jeden z wieczorów czwartkowych. Nie wiem jednak, czy nie mieli raczej posmaku sensacji — bo chcieli abyś mówiła o Przybyszewskim.

„Dziennik pracy” Przybyszewskiej (1929)

Czas			Produkcja			Wystawo		Otrzymano	
sta	od-do	god	Tytuł	Ad. Faza	Cożil - do	hase	W. L.	W. L.	W. L.
X.	22	5	„Wojna domowa”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	23	2	„Poczekaj”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	24	2	„Wojna domowa”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	25	2	„Poczekaj”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	26	2	„Wojna domowa”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	27	2	„Poczekaj”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	28	2	„Wojna domowa”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	29	2	„Poczekaj”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	30	2	„Wojna domowa”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	31	2	„Poczekaj”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	1	2	„Wojna domowa”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	2	2	„Poczekaj”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	3	2	„Wojna domowa”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	4	2	„Poczekaj”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	5	2	„Wojna domowa”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	6	2	„Poczekaj”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	7	2	„Wojna domowa”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	8	2	„Poczekaj”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	9	2	„Wojna domowa”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	10	2	„Poczekaj”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	11	2	„Wojna domowa”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	12	2	„Poczekaj”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	13	2	„Wojna domowa”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	14	2	„Poczekaj”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	15	2	„Wojna domowa”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	16	2	„Poczekaj”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	17	2	„Wojna domowa”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	18	2	„Poczekaj”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	19	2	„Wojna domowa”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	20	2	„Poczekaj”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	21	2	„Wojna domowa”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	22	2	„Poczekaj”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	23	2	„Wojna domowa”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	24	2	„Poczekaj”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	25	2	„Wojna domowa”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	26	2	„Poczekaj”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	27	2	„Wojna domowa”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	28	2	„Poczekaj”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	29	2	„Wojna domowa”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	30	2	„Poczekaj”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			
X.	31	2	„Wojna domowa”	1. scena	1. 2. 3.	1. 2. 3.			

JERZY TIMOSZEWICZ

„SPRAWA DANTONA“ NA SCENIE

Droga Stanisławy Przybyszewskiej do teatru była długa, kręta, pełna przykrych niespodzianek i pechowych „zbiegów okoliczności”. 8 października 1927 r. nikomu nie znana literatka napisała list do „Wiadomości Literackich” prosząc o radę, co ma począć ze swymi utworami literackimi, dotąd nigdzie nie drukowanymi. „Ojciec jest — pisała — tak zdumiewająco niepraktyczny, że mimo trzydziestoletniego doświadczenia orientuje się w tych sprawach jeszcze mniej niż ja”. Mieczysław Grydzewski zainteresował się córką znanego pisarza i odtąd, aż do przedwczesnej śmierci Przybyszewskiej, życzliwie i cierpliwie opiekował się jej twórczością. Odpowiedział na apel natychmiast: „rozmawiałem z p. Leonem Schillerem, który chętnie przeczyta utwory dramatyczne Szanownej Pani” (list z 16 X 1927). Parę dni potem Przybyszewska wysłała Schillerowi jednoaktówkę *Dziewięćdziesiąty trzeci* z prośbą o lekturę i „fachową ocenę”. Odpowiedzi nie było. Przybyszewska interweniowała. Schiller odpisał w połowie grudnia: „nie widzi możliwości wystawienia sztuki w Teatrze Polskim (niechęć publiczności do „spektakli składanych” z jednoaktówek), samą sztukę osądził jednak życzliwie, choć krytycznie. „Sztuka i jej autorka — pisał — mogą interesować dzisiejszą widownię. Pomysł oryginalny, ideologia mocna, choć czasem, nie wiem dlaczego, wysłodzona”. Przybyszewska zarzuty przyjęła „bez odruchowego nawet protestu”, „brak lapidarności — to zdaje się wada najcięższa do wykorzenia. Ponadto obciążenia dziedziczne w tym kierunku — lecz może jestem niesprawiedliwa” (list z 22 XII 1927). Próba wydania *Dziewięćdziesiątego trzeciego* w wydawnictwie Hoesicka nie powiodła się.

W marcu 1929 r. Przybyszewska ponownie prosi Grydzewskiego o protekcję u Schillera, tym razem dla *Sprawy Dantona*. Równocześnie wysłała egzemplarz Schillerowi. Grydzewski odpisuje — jak zwykle — natychmiast i zawiadamia, że Schiller „zabrał się już do czytania”. Przybyszewska niecierpliwi się, po paru dniach wysłała do Schillera telegram, potem list pełen irytacji: „przypuszczam, że zrozumie Pan powody, dla których nie czekam pokornie, aż się Panu spodoba zmiłować”, „przestaję być człowiekiem. Żyję piekielnym napięciem płonnej nadziei” (list z 28 III 1929). Schiller zajęty próbami *Samuela Zborowskiego* Goetla i *Opery za trzy grosze* nie odpowiedział nawet na drugi telegram z zapłaconą odpowiedzią*. Awantura po premierze sztuki Brechta,

* Tego rodzaju kłopoty z Schillerem mieli nie tylko początkujący dramapisarze. Karol Szymanowski pisał w 1935 r. do Leonii Gradstein: „Ponieważ on [Schiller] jest trudno uchwytny, proszę więc złotko dosłownie chwycić go za mordę i zmusić do wyznaczenia niezwłocznego rendez vous”.

napaści na Schillera i jego odejście z Teatru Polskiego załamują Przybyszewską. Na domiar, Władysław Zawistowski, kierownik literacki Teatru Narodowego, odrzuca *Dziwięćdziesiątego trzeciego*. Przybyszewska skarży się Grydzewskiemu: „rzucam się stale na tematy niezmiernie rozległe i mało dostępne; traktuję je z pewną swobodą myśli, która się w Europie rozumie sama przez się (a jeśli u nas bojkotują p. Schillera za »bolszewickie« wystawienie Brechta...!!!)”, pyta, co robić, „jeśli się p. Schiller usunął” (list z 21 VII 1929). Grydzewski zawiadamia ją, że Schiller wyrażał się o sztuce „bardzo pochlebnie”, ale „w obecnym momencie trudno mi jest z Schillerem o tej sprawie mówić, gdyż jest on zupełnie rozbity nagonką i przejściami ostatnich tygodni”. Odwiedził jednak chorego Schillera, który „kazał przeprosić bardzo za swe milczenie. Za sztukę składa swój *hommage* — jak się wyraził — jest zdania, że jest lepsza i od Rollanda, i od Büchnera, wystawiłby ją z największą chęcią i uważa, że mogłaby mieć powodzenie” (list z 23 VII 1929).

Egzemplarz *Sprawy Dantona* Grydzewski oddał Zawistowskiemu. Rozpoczął się nowy okres przygód teatralnych Przybyszewskiej. Z początku wszystko zapowiadało się świetnie. Już w połowie sierpnia Zawistowski zawiadomił autorkę, że Teatr Narodowy zainteresował się sztuką. We wrześniu Rada Repertuarowa jednogłośnie zakwalifikowała *Sprawę Dantona* do grania w sezonie 1929—30. Z Przybyszewską zawarto umowę i wypłacono zaliczkę. Nie nastroiło to jej zresztą zbyt entuzjastycznie. „Teatr Narodowy przyjął sztukę — pisała do Grydzewskiego. — Wobec braku inteligencji, odczucia i twórczego talentu Schillera trzęsę się na myśl, co mi z niej zrobią”. Uspokoiła ją wiadomość, że przeprowadzono wstępne rozmowy z Schillerem na temat reżyserii. Ponieważ jednak termin premiery nie był ustalony i — jak pisał Schiller do Przybyszewskiej 6 XI 1929 — „przesunięty w dal, nie tyle może astronomiczną, ile »magistracką«” — zaproponował autorce, że wystawi *Sprawę Dantona* w Łodzi, gdzie właśnie podjął współpracę z teatrem Adwentowicza. Przybyszewska zgodziła się („niesłychanie mi zależy na Pańskiej reżyserii”). Przeprosiła tylko Schillera za spóźnioną odpowiedź: „brak mi było forsy na znaczek. Trudno mi żądać, by Pan uwierzył. Ale tak było przez blisko trzy tygodnie”.

Jesień 1929 r. jest pomyslna dla Przybyszewskiej — pojawiają się pierwsze jej publikacje. „Wiadomości Literackie” drukują obszerny fragment *Sprawy Dantona* wraz z autowywiadem pt. *Teatr Narodowy zapowiada sensacyjny debiut autorski*, a parę tygodni potem artykuł Przybyszewskiej *Komentarz psychologiczny do „Sprawy Dantona”*.

Tymczasem upadł projekt inscenizacji łódzkiej. „Rzecz była postanowiona — pisał Schiller do Przybyszewskiej — niestety stwierdzono, że aparat techniczny i artystyczny teatru łódzkiego jest za ubogi, by mógł kolosowi Pani podołać”. Wiosną 1930 r. Schiller wystawił w Teatrze Narodowym *Dom serc złamanych* Shawa i dyrekcja Teatru wznowiła propozycję inscenizowania przez niego *Sprawy Dantona* w sezonie 1930—31. Grydzewski pisał wówczas do Przybyszewskiej (12 III 1930):



„Sprawa Dantona” w Teatrze Wielkim we Lwowie, 1931. Reżyseria: Edmund Wierciński, scenografia: Stanisław Jarocki

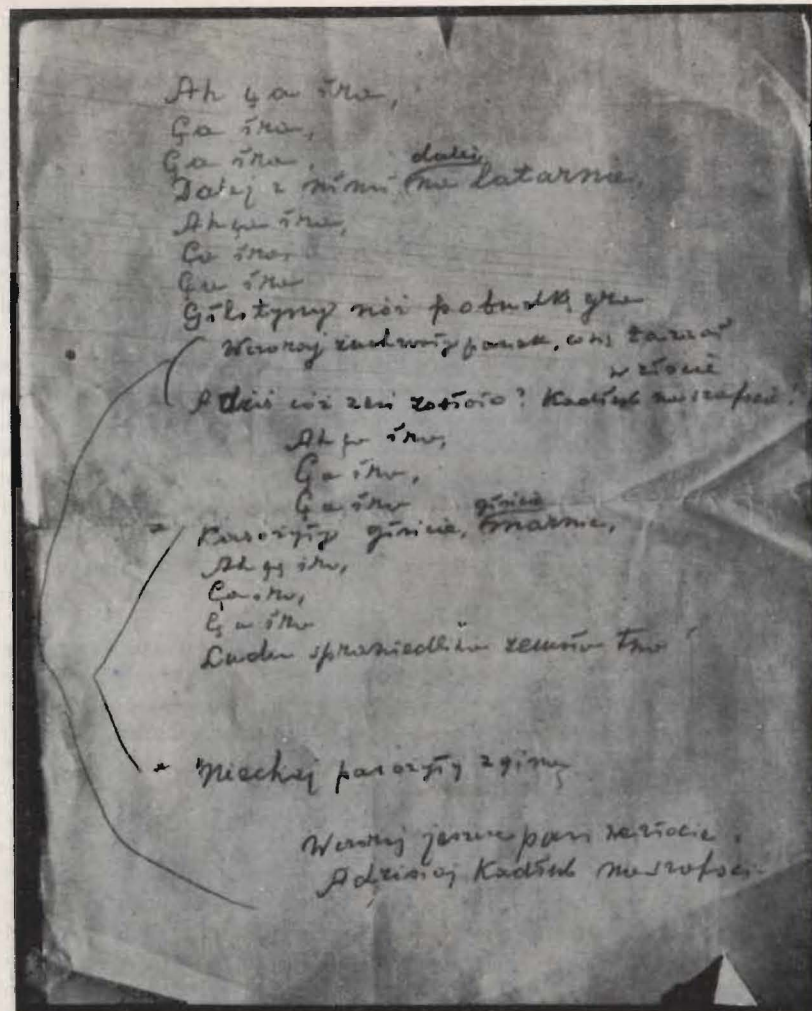
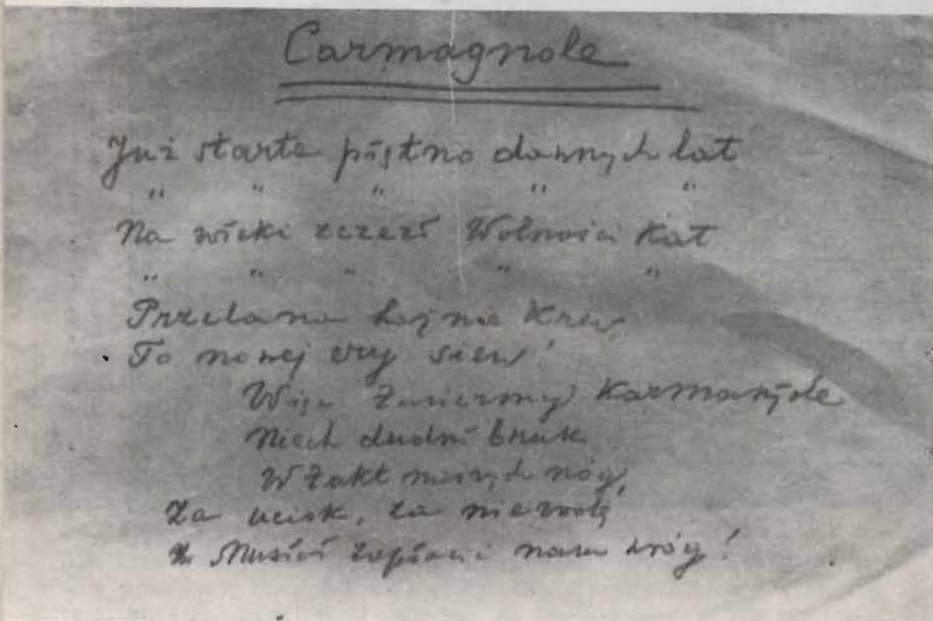
„szanse Schillera, jako reżysera, stają się znów mocniejsze. Nie wiem, czy na początek zdecydowano by się powierzyć mu sztukę z epoki rewolucyjnej, po wyreżyserowaniu Shawa będą mieli mniejsze skrupuły”.

I te plany nie zostały zrealizowane. W lecie 1930 r. Schiller objął teatr lwowski i w programowym artykule *Uspółcześnienie teatru lwowskiego* („Wiadomości Literackie”, nr 346) wymienił w planie repertuarowym „Sprawę Dantona, niezmiernie ciekawy utwór”, „pierwszy w Polsce go czytałem i pierwszy — już we wrześniu — wystawię”.

To oświadczenie zdopingowało Teatr Narodowy do rozpoczęcia prób *Sprawy Dantona*. Prowadził je Emil Chaberski. Robespierre’a próbował Junosza-Stępowski. Premiera została wyznaczona na 10 grudnia 1930. Próby zostały zawieszono na początku grudnia, podobno na skutek wyjazdu Junoszy z Warszawy, a termin premiery przesunięty na „koniec karnawału” (list Zawistowskiego do Przybyszewskiej z 10 XII 1930). Istotniejszą przyczyną przerwania pracy był — jak się wydaje — fakt, że teatr rozpoczął próby nie mając całkowicie opracowanego tekstu. Przedstawienie się rozrastało, przerażona dyrekcja zaproponowała Przybyszewskiej wprowadzenie nowych, znacznych cięć. Autorka odmówiła i zagroziła protestem publicznym. Stosunki z Teatrem Narodowym praktycznie zostały zerwane.

W styczniu 1931 r. prasa lwowska doniosła, że *Sprawa Dantona* wkrótce wchodzi w próby i że reżyserować ją będzie Edmund Wier-

Tekst polski „Carmagnole” napisany ręką Leona Schillera dla Edmunda Wiercińskiego (Lwów 1931)



Tekst „Ca ira” napisany ręką Leona Schillera dla Edmunda Wiercińskiego (Lwów 1931)

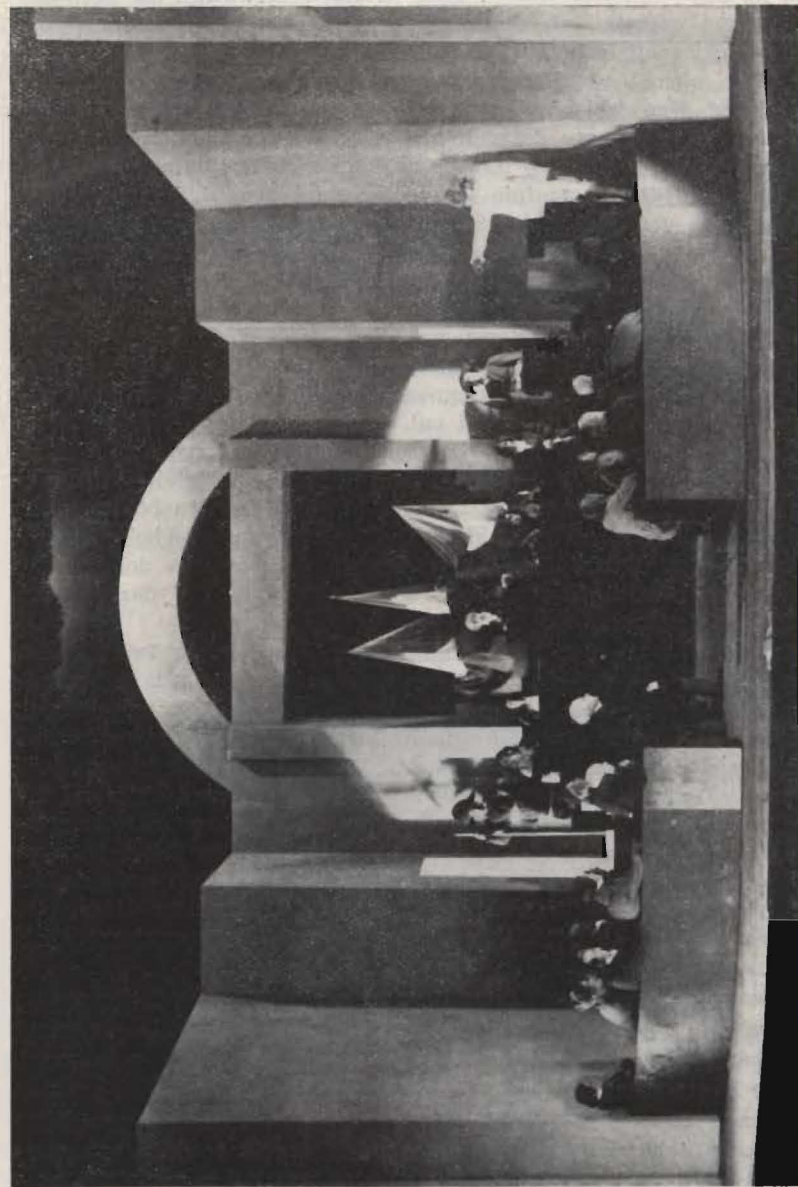
ciński. Wiadomość ta zaskoczyła i zdenerwowała Przybyszewską. Do Schillera, jako inscenizatora, miała ogromne zaufanie, stale podkreślała, jak jej zależy na tym, by on sam reżyserował *Sprawę Dantona* („gdzie reżyser ma tyle znaczenia, co autor”). W jednym z listów do Schillera pisała: „za pierwszym razem oddałabym reżyserowi (któremu bym ufała) prawo życia i śmierci w stosunku do swego tworu. Tylko wątpię, czy bym zniosła sam widok operacji. Czerwony ołówek rozorałby mi serce”. Należała do dramatopisarzy wiecznie drżących o całość swego tekstu, tekstu zbyt obszernego jednak dla teatru. Mimo to, posyłając Schillerowi *Sprawę Dantona* napisała: „może Pan powyrzucać połowę odsion i pościnać resztę”. I dlatego na wiadomość o powierzeniu reżyserii komu innemu zareagowała listem do dyrekcji Teatru Wielkiego i zagroziła protestem. Schiller odpisał jej 20 I 1931 cierpliwie wyjaśniając,

że nie jest w stanie sam reżyserować wszystkich sztuk na trzech scenach, że jest naczelnym reżyserem, że opiekuje się wszystkimi przedstawieniami, że teatr specjalnie dla *Sprawy Dantona* buduje scenę obrotową („Czy Pani rozumie co to za wysiłek? Drogi, Miły, Lekkomysłny, Przekorny, a tak bardzo utalentowany CYWILU TEATRALNY!!! Czy Pani to potrafi ocenić, Pani, której Teatr Narodowy zrobił świństwo, nie wystawiwszy dotychczas *Dantona*, Pani, która z tego powodu publicznie nie protestowała!**)”. Czary Prospera zrobiły swoje. Przybyszewska dłużej nie protestowała, choć — jak zwykle nieufna — nie uwierzyła w budowę sceny obrotowej tylko dla swej sztuki.

Prapremiera *Sprawy Dantona* odbyła się 20 marca 1931 r. na scenie Teatru Wielkiego i odniosła duży sukces artystyczny. „Ta sztuka i ta sceniczna realizacja stanowią ewenement” — pisał Tymon Terlecki. Opinia ta była niemal powszechna. Z uznaniem przyjęto inscenizację Wiercińskiego. Stworzył on wielkie widowisko w stylu monumentalnym, kładąc nacisk na sceny masowe, muzykę i światła (Władysław Kozicki: „nowy wielki sukces szkoły Schillera”). „Nadał ciągłość luźnym obrazom przez stworzenie wstawek o charakterze dźwiękowym, bądź projekcji ekranowych” (Terlecki), wprowadził również sceny pantomimiczne, m. in. w finale (*Danton na rusztowaniu gilotyny*).

Z podobnym uznaniem przyjęto również samą sztukę. Premiere poprzedziła publikacja obszernego studium o dramacie Przybyszewskiej napisanego przez najwybitniejszego ówczesnego lwowskiego krytyka teatralnego — Władysława Kozickiego. *Sprawę Dantona* uznał Kozicki za „jedną z najpoważniejszych pozycji, na jakie się dramaturgia polska w ostatnich latach zdobyła”, wysoko ocenił „mądry, bystry i jasny intelekt” autorki. Tymon Terlecki pisał o „dramacie wspaniałego pokroju myślowego”. Przedstawienie i sztukę zaatakowała prasa prawnicowa. W endeckim „Kurierze Lwowskim” Władysław Tarnawski zarzucił Schillerowi tendencyjny dobór repertuaru i tworzenie „teatru proletariackiego”, a autorce — fałszowanie historii (bronił postaci *Dantona*). Tarnawski — jak pisała lwowska korespondentka Przybyszewskiej — znany był „ze swego rzucania się na wszystko co Schiller wystawi”. Z Tarnawskim polemizował w ciekawym, rzeczowym artykule historyk Kazimierz Zakrzewski. Uznał, że Przybyszewska przedstawiła wydarzenia zgodnie z prawdą historyczną. Tarnawski miał się później wyrazić na zebraniu młodzieży wszechpolskiej, że „tego historyka nauczy historii”. Nie mógł przewidzieć, że historia jemu właśnie zgotuje po latach ponurą lekcję.

Sztuka zeszała z afisza po paru przedstawieniach (honorarium autorki wyniosło 149 zł 10 gr). Jednak to nie „burza o *Sprawę Dantona*” (jak ją nazwał „IKC”) stała się przyczyną teatralnej klęski przedstawienia lwowskiego. Przyczyną był konflikt Schillera — kierownika artystycznego teatru z Czapelskim i Zaleskim — przedsiębiorcami dzierżawiącymi teatr od miasta. Najzwężlej i najtrafniej ujęła sprawę znajoma Przybyszewskiej, pisząc do niej 1 IV 1931: „dyrekcja zaczyna



„Sprawa Dantona” w Teatrze Polskim w Warszawie, 1933. Reżyseria: Aleksander Zelwerowicz, scenografia: Stanisław Sitwiński

* Listy Schillera do Przybyszewskiej opublikował Stanisław Helsztyński w „Teatrze” (1960, nr 7).

drzeć koty z Schillerem i chcą go zepchnąć z całym repertuarem dramatu na dwie mniejsze sceny". Teatr Wielki rezerwowali dla dochodowej opery i operetki, nie dopuszczając na jego scenę dramatu w dni lepszej frekwencji (soboty i niedziele). Spory Schillera z dyrektorami datują się niemal od początku sezonu, ambicje artystyczne Schillera (no i koszt jego widowisk) okazały się nie do pogodzenia z celami przedsiębiorców. Ukryty dotąd konflikt ujawnił się publicznie właśnie z okazji premiery *Sprawy Dantona*. Schiller przewidując posunięcia dyrektorów, podsunął poufnie Przybyszewskiej pomysł, by w umowie domagała się grania sztuki w soboty i niedziele oraz niezdejmowania jej z afisza, zanim zostanie „wygrana”. Żądaniom Przybyszewskiej dyrektorzy stanowczo się oparli, grożąc rezygnacją z wystawienia dramatu. Na złość Schillerowi i autorce grano *Sprawę Dantona* w środtku tygodnia, nie zadbano o reklamę, nawet nie powiadomiono publiczności o skróceniu przedstawienia (premiera trwała do 1.15 w nocy). „Słowo Polskie” rozpoczęło wówczas kampanię przeciwko dyrektorom (w nadesłanym wyjaśnieniu stwierdzili oni, że „gust publiczności niedzielnej i sobotniej wymaga widowisk lżejszego pokroju”). Artykuły, notatki, wyjaśnienia, dyskusje w komisji teatralnej Rady Miejskiej — tak rozpoczęła się wojna teatralna we Lwowie, która w czerwcu połączyła się z ogólnopolskim strajkiem aktorów skierowanym przeciwko przedsiębiorcom teatralnym. Schiller przyłączył się wówczas do aktorów i ze Lwowa odszedł. Pierwszą ofiarą artystyczną tych wydarzeń stała się *Sprawa Dantona*.

Druga i — jak dotąd — ostatnia premiera dramatu Przybyszewskiej odbyła się w Teatrze Polskim w Warszawie 30 IX 1933 r. Inscenizacja Zelwerowicza oceniana była rozmaicie. Ale nie ulega wątpliwości, że ustępowała przedstawieniu Wiercińskiego. Zelwerowicz wprowadził niezbyt szczęśliwe skróty, ukameralnił sztukę, usunął wiele postaci, zlekceważył sceny zbiorowe. Dysponował za to lepszymi aktorami niż teatr lwowski. Dość powszechnie uznano za wybitne kreacje Robespierre’a (Junosza-Stępowski) i Desmoulinsa (Jan Kreczmar). Był to warszawski debiut Kreczmara i rolą tą zwrócił od razu uwagę publiczności i krytyki. (Zawistowski: „zdał nielada egzamin”, „będzie z niego, i to już niedługo, tęgi aktor”). Żle natomiast przyjęto Samborskiego w roli Dantona.

Sprawa Dantona nie odniosła sukcesu. Nie zdecydowały o tym braki artystyczne przedstawienia. Podobnie jak we Lwowie przyczyny były natury „pozaartystycznej”. Tym razem wyraźnie politycznej. *Sprawę Dantona* wystawiono na otwarcie sezonu teatrów Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej. Powstanie TKKT poprzedzone było długotrwałą i burzliwą dyskusją na temat ustroju teatrów warszawskich. Swoista forma upaństwowienia, jaką było *de facto* TKKT, spotkała się ze sprzeciwami zarówno na prawicy, jak i lewicy. Opozycja antyrządowa widziała w tym posunięciu groźną próbę „etatyzacji kultury”, ingerencji sanacji w sprawy sztuki. Na uroczyste przedstawienie inauguracyjne wybrano (chyba Kaden?) *Sprawę Dantona*. Premiera

w obecności członków rządu, z premierem Jędrzejewiczem, przemówienia, raut w Radzie Ministrów — zupełnie nieoczekiwanie sztuka Przybyszewskiej nabrała zabarwienia utworu programowego, ideowo związanego z sanacją. Pisała o niej dobrze właściwie tylko prasa związana z obozem sanacji. Natomiast wrogie TKKT czasopisma endeckie, lewicowe i liberalne zaatakowały przedstawienie. Słonimski bronił dramatu zarzucając (i nie bez racji) teatrowi ideologiczne spreparowanie sztuki. „Nie ma tam taniej demagogii — pisał — jest napięcie myśli bolesnej i niespokojnej”. „Kto zrobił tę państwowotwórczą reklamę Robespierrowi?” — pytał. Dostrzegł w przedstawieniu prymitywną aktualizację polityczną: „że niby Danton to Korfanty, Korfanton i Robezpieracki, że niby trzeba silnej ręki”. Apoteoza Robespierre’a (teatr proponował nawet autorce zmianę tytułu na *Robespierre*) odczytywana była jako pochwała bezwzględnych rządów dyktatorskich. Było to tym bardziej uzasadnione, że w przedstawieniu konflikt Danton-Robespierre został sprymitywizowany przez ukazanie Dantona jako ohydnej kreatury. Samborski poszedł tak daleko, że ucharakteryzował się na obrzydliwego fizycznie potwora. Dostrzegli to nawet recenzenci chwalejący przedstawienie: Wincenty Rzymowski pisał, że „pod ciężarem bestii zamarł i niemal udusił się doszczętnie Danton — człowiek”. Krytycznie osądzający przedstawienie Boy stwierdził, że jeśli Danton jest kreaturą i szpiegiem „to nie ma sprawy, jest tylko egzekucja”.

Bogusław Samborski (Danton), Kazimierz Junosza-Stępowski (Robespierre)



Zakulisowe rozgrywki, teatralne we Lwowie, polityczne w Warszawie, wpłynęły krzywdząco na losy sceniczne sztuki Przybyszewskiej. Nie widziała zresztą swojej sztuki na scenie — nie przyjechała ani do Lwowa, ani do Warszawy. Niepowodzenie teatralne w pewnej mierze wynagrodził jej pochlebny sąd Irzykowskiego, który w „Roczniku Literackim” ogłosił obszerną analizę *Sprawy Dantona*.

Nie powiodło się również w Niemczech. Starania tłumacza Heinza Mischela, by wprowadzić w 1931 r. *Sprawę Dantona* na sceny niemieckie spełzyły na niczym. Berliński Staatliches Schauspielhaus dał odpowiedź odmowną (sztuka niesceniczna), osłodzoną jednak komplementami dla autorki. Natomiast Główny Dramaturg Scen Maxa Reinhardta, Arthur Kahane, odmówił w ogóle czytania. Podał trzy przyczyny: temat opracowany już przez Büchnera, sztuka za długa, w obecnej sytuacji politycznej nie można wystawiać sztuki tłumaczonej z polskiego.

Po śmierci Przybyszewskiej Stanisław Dąbrowski planował wystawienie jej sztuk na któreś ze scen prowincjonalnych. Po wojnie o *Sprawie Dantona* myśleli Leon Schiller (w Łodzi) i Bohdan Korzeniewski (w Teatrze Narodowym). Stanisławowi Helsztyńskiemu, troskliwemu opiekunowi dorobku literackiego Przybyszewskiej, nie udało się, mimo licznych prób, doprowadzić do wydania jej dramatów. Pech przesłałował więc Przybyszewską i po śmierci. Przewidywała to, pisząc w 1931 roku z goryczą, że wie z całą pewnością, „że wszystkie przeszkody, opóźnienia, trudności, jakie tylko leżą w ludzkiej mocy, staną na drodze *Sprawy Dantona*”. Dziś jest pisarzem niemal całkowicie zapomnianym. Wydaje się jednak, że dzieło takiego talentu, pasji i klasy intelektualnej, jakim jest *Sprawa Dantona*, na zapomnienie nie zasługuje.

Teatr Wielki we Lwowie. SPRAWA DANTONA Stanisławy Przybyszewskiej. Reżyseria: Edmund Wierciński, scenografia: Stanisław Jarocki, Obsada: Danton — Tadeusz Chmielewski, Robespierre — Jerzy Chodecki, Desmoulins — Władysław Krasnowiecki, Delacroix — Józef Kondrat, Philippeaux — Antoni Wojdan, Collot d'Herbois — Czesław Strzelecki, Billaud-Varenne — Józef Michalski, Carnot — Stanisław Crdon, Lindet — Ignacy Brzeski, Fouquier-Tinville — Marian Dąbrowski, Louise — Irena Borowska, Eleonora — Maria Miedzińska (i inni). Prapremiera 20 marca 1931. [wg programu teatralnego do prapremierowego przedstawienia „Sprawy Dantona”].

Teatr Polski w Warszawie.

SPRAWA DANTONA — kronika sceniczna w 15 odsłonach, napisała Stanisława Przybyszewska. Inscenizacja i reżyseria Aleksander Zelwerowicz, dekoracje — Stanisław Sliwiński. Obsada: Danton — B. Samborski, Louise — N. Swierczewska, Robespierre — K. Junosza Stępowski, Eleonora — I. Borowska, Desmoulins — J. Kreczmar, Lucille — Z. Niwińska, St.-Just — A. Socha, Fouquier — T. Chmielewski, Philippeaux — L. Fritsche, Billaud-Varenne — J. Kondrat, Delacroix — K. Fabisiak, Barere — St. Grolicki, Westermann — K. Kijowski, Bourdon — J. Pichelski, Collot d'Herbois — H. Malkowski, Carnot — A. Rokossowski, Sekretarz — R. Dereń, Amar — M. Milecki, Vadier — A. Bogusiński, Nieznajomy — Z. Przeradzki, Courtois — W. Zajączkowski, Legendre — R. Dereń, Hérault de Séchelles — St. Zeleniński, Herman — Z. Karpiniński, Tallien — Z. Koczanowicz, Merlin — E. Strycki, Paris — Wł. Kieszczyński, Officer — K. Kubalski, Fabre — Z. Przeradzki, Fryzjer — Z. Koczanowicz. Wystawiono 30 września 1933. Grane 24 razy. [wg J. Lorentowicz, Teatr Polski w Warszawie. 1913—1938. Warszawa 1938].

AKCJA SZTUKI toczy się w końcu marca i na początku kwietnia 1794. Po aresztowaniu, a następnie egzekucji hębertystów przygotowuje się rozgrywka grupy Robespierre'a z „wrozumiałymi” Dantona. W Paryżu szaleje głód i spekulacja. Prawo jest wobec nich bezsilne, choć niejedyn złodziej mienia publicznego zginął już pod gilotyną. Nastąpi zaostrenie praw: ustawa z prairiala („prawo kwietniowe”), jako ostatni akt Terroru. Od czerwca 1793 do czerwca 1794 aresztowanych będzie 300 000; 17 000 zgilotynowanych i rozstrzelanych. Ale powstania w Wandei i Prowansji są złamane, partia rojalistyczna zniszczona, kontrrewolucja żyrondistów zdziesiątkowana. Armie francuskie na frontach przechodzą do kontrofensywy: otrzymały zaopatrzenie, mimo wszystko...

PRAWA CZŁOWIEKA

— właściwie „Prawa Człowieka i Obywatela”. Uroczysta deklaracja złożona ze wstępu i 17 artykułów, uchwalona 26 sierpnia 1789 przez Zgromadzenie Konstytucyjne i włączona potem jako wstęp do tekstu konstytucji z 1791 r.

Prawami naturalnymi człowieka są, według tej deklaracji, wolność, własność, bezpieczeństwo i prawo do oporu wobec ucisku.

W 1793 Konwencja po ostrej walce między Robespierrem i żyrondistami uchwaliła drugą Deklarację Praw Człowieka i Obywatela jako wstęp — złożony z 35 artykułów — do nowej konstytucji (z 24 czerwca 1793), która jednak nigdy nie weszła w życie. Deklaracja ta jest kompromisem. W szczególności, Robespierre'owi nie udało się przeforsować skreślenia — z listy naturalnych praw człowieka — prawa do własności ani też wprowadzić gwarancji prawa do pracy. Niemniej prawo do własności zostało przeniesione z drugiego na ostatnie miejsce w spisie wyżej cytowanym, na pierwsze miejsce zaś, przed wolnością, wprowadzono — równość. Prawo do oporu wobec ucisku uzupełniono sformulowaniem, iż taki opór jest najświętszym obowiązkiem człowieka. Nie gwarantując prawa do pracy, wprowadzono jednak gwarancję oświaty i opieki społecznej dla wszystkich. Deklaracja zawiera też formalny zakaz niewolnictwa.

Mimo swego kompromisowego charakteru Deklaracja z r. 1793 pozostaje najbardziej radykalnym dokumentem rewolucji mieszczańskich i w wielu punktach wykacza poza ich ograniczenie klasowe.

W 1795, jako wstęp do kolejnej konstytucji, Konwencja uchwaliła trzecią Deklarację Praw Człowieka i Obywatela, która była krokiem wstecz nawet w porównaniu z Deklaracją z r. 1789. Jej charakter klasowy, ochrona interesów wielkich posiadaczy, likwidacja wszelkich paragrafów, mogących usprawiedliwiać żądanie demokracji społeczno-ekonomicznej i wreszcie skreślenie precyzyjnych, w Deklaracji z 1793, wycieńzeń gwarantowanych wolności (dodano natomiast długi spis obowiązków obywatelskich) czynią z Deklaracji z r. 1795 dokument końca Wielkiej Rewolucji i początku mieszczańskich porządków.

KOMUNA PARYŻA (1789-1798) POWSTANIE 10 SIERPNI 1792 SEKCJE

— zarząd miejski stolicy w okresie Rewolucji. Zorganizowany 13 lipca 1789 z połączenia właściwego dziesięcioosobowego zarządu miasta z 36 deputowanymi Zgromadzenia ze stanu trzeciego. W 1790 po raz pierwszy powstaje wybrana przez aktywnych obywateli 48 sekcji Paryża Rada Generalna Komuny. Podległy jej właściwy zarząd miejski składa się z mera i 16 kierowników wydziałów oraz — z drugiej strony — z Prokuratora-Syndyka Komuny i jego zastępców, których zadaniem jest obrona interesów ludności wobec administracji miejskiej.

Początkowo Komuna kierowana jest przez elementy umiarkowane, następnie przez żyrondistów. W nocy z 9 na 10 sierpnia 1792 — 82 komisarzy wybranych potajemnie przez rewolucyjne sekcje Paryża organizuje konkurencyjną Komunę Powstańczą, która nazajutrz obejmuje władzę w Paryżu i obala monarchię. W Komunie legalnej następuje czystka: wykluczeni zostają wszyscy, wyjąwszy jednego, żyrondyści.

Obie komuny łączą się. W następnych miesiącach połączona Komuna jest motorem Rewolucji, inicjatorką pogromu kontrrewolucji (wrzesień) i wyborów



AUX REPRÉSENTANS DU PEUPLE FRANÇOIS.

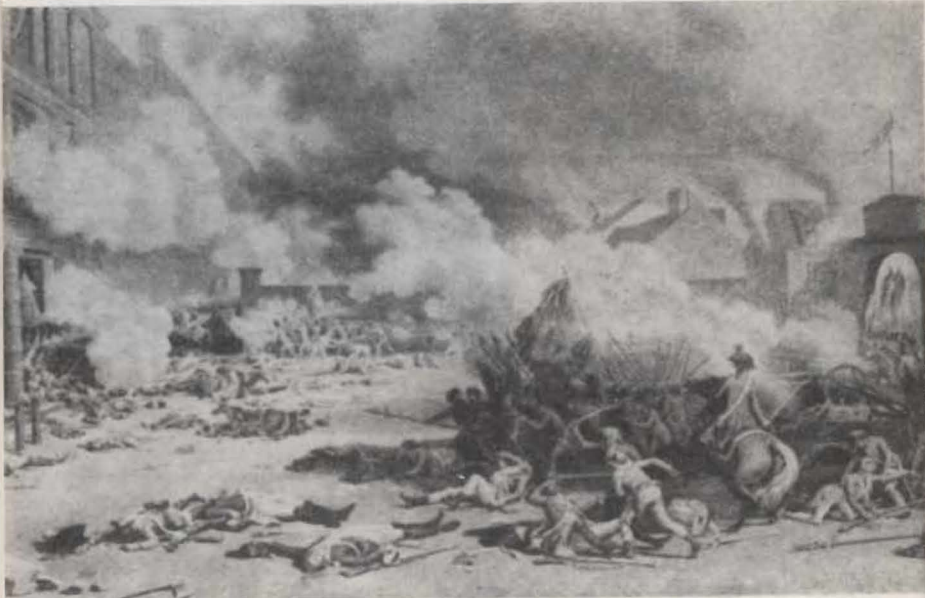
Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela

do Konwencji. 2 grudnia 1792 skład Komuny zostaje odnowiony w wyborach i władza w niej przesuwana się jeszcze bardziej na lewo w ręce hebertystów. W roku 179 Komuna jest inicjatorką szeregu ustaw: proskrypcji żyrondyistów (31 maja i 2 czerwca), oficjalnego wprowadzenia Terroru (5 września), ustaw antyspekulacyjnych, tzw. maksimum zbożowego (5 maja) i maksimum ogólnego (29 września), zamknięcia kościołów (23 listopada).

Od jesieni 1793 ComSal ogranicza stopniowo inicjatywę Komuny. Upadek hebertystów zadaje jej cios decydujący. 9 thermidora Komuna jest bezbronna. Wraz z Robespierrem ginie 83 jej członków.

Thermidorianie likwidują Komunę, powstają urzędnicze komisje miejskie do spraw finansów i administracji ogólnej, władza przechodzi w ręce tzw. gwardii narodowej, podporządkowanej generalowi dowodzącemu wojskami wewnętrznymi.

— sekcje Paryża w liczbie 48 utworzono dekretem z 21 maja 1790, w miejsce poprzednich 60 obwodów wyborczych z 1789. Początkowo sekcje, to znaczy grupy aktywnych obywateli posiadających wspólne interesy lokalne, odbywały zebrania od przypadku do przypadku. Stanowiły forum wychowania obywatelskiego i rewolucyjnego, przyciągały biernych. 25 lipca 1792 dekretem Zgromadzenia Ustawodawczego przekształcone w instytucje stałe, sekcje Paryża (dokładnie 47 z 48 ogółem) stały się z inicjatywy sekcji przedmieścia Sw. Antoniego organizatorami powstania Komuny i przewrotu 10 sierpnia 1792. W 1793 sekcje podzieliły się — 33 wschodnie, z biedniejszych dzielnic, były najważniejszą rewolucyjną siłą miasta. Sekcje zachodnie odgrywały rolę zachowawczą i po Thermidorze zdobyły przewagę. Instytucja sekcji przetrwała do upadku Dyrektoriatu.



Powstanie 10 Sierpnia. Atak na Tuileries

KONWENCJA (LUB KONWENT)

— zgromadzenie konstytucyjne rządzące Francją od 21 września 1792 do 26 października 1795.

Wrzenie rewolucyjne prowadzi do obalenia w dniu 10 sierpnia monarchii i rozwiązania Zgromadzenia Ustawodawczego. We wrześniu 1792 przeprowadzone zostały wybory powszechne do Konwencji. 21 nowo obrana Konwencja uchwaliła formalnie obalenie monarchii, a nazajutrz proklamowała Republikę. Tym samym konstytucja z 1791 przestała obowiązywać.

Mimo nieistnienia partii politycznych w dzisiejszym rozumieniu, w Konwencji, pod wpływem działalności klubów rewolucyjnych, szybko kształtują się frakcje: żyrondyistów zwanych też od nazwiska przywódcy brissotystami, oraz górali (zajmowali górne ławy w sali obrad), związanych głównie z rewolucyjną ulicą Paryża i klubami kilku głównych miast Francji. Pomiędzy nimi — masa niezdecydowanych i chwiejnych, tzw. Równina albo Bagno, o których głosy toczy się stała walka. Żyrondyści rządzą do 2 czerwca 1793. Następnie większość w Konwencji zdobywają Górale pod wodzą Robespierre'a. 9 thermidora (tj. 27 lipca 1794) Robespierre został obalony i wyjęty spod prawa, następnego dnia stracony. Rządy objęli thermidorianie, okres ten uchodzi za okres władzy Równiny.

26 października 1795 Konwencja rozwiązuje się, przekazując władzę Dyktatoriatowi.

KOMITET OCALENIA PUBLICZNEGO (COMITÉ DE SALUT PUBLIC) COMSAL

— powołany przez Konwencję 6 kwietnia 1793 na miejsce rozwiązanej za niedołęność Komitetu Obrony. ComSal nadzorował z ramienia Konwencji pracę ministrów i miał prawo podejmować w nagłych okolicznościach „decyzje dotyczące obrony kraju na zewnątrz i na wewnątrz”.

Członków ComSalu, najpierw 9, następnie 12, wybierała co miesiąc Konwencja; możliwy był wybór na dowolną ilość kadencji. Początkowo w ComSalu, w którym zasiadali m. in. Cambon i Barère, dominował Danton. Jednakże w wyborach w lipcu 1793 grupa Dantona została z ComSalu wyeliminowana, jako niezdecydowana i skłaniająca się ku kompromisom. Danton i jego ludzie dążyli do pokoju nawet za cenę daleko idących ustępstw, prowadzili m. in. w tej sprawie poufne rokowania z Anglikami na terenie Holandii. Mieli niewątpliwie na względzie zmęczenie ludności, ale przede wszystkim obawiali się, że dalsze trwanie wojny i radykalizacja mas doprowadzi do zaostrenia terroru i do upadku ich grupy. ComSal przejęli zdecydowani rewolucjoniści pod władzą Robespierre'a. Od września 1793 do 9 thermidora byli oni stale wybierani do ComSalu, który pod nazwą Wielkiego Komitetu Ocalenia Publicznego był w tym czasie prawdziwym rządem Francji.

Robespierre i Saint-Just sprawowali ogólne kierownictwo polityczne; Billaud-Varenne i Collot d'Herbois zajmowali się polityką wewnętrzną; Barère — dyplomacją; Carnot — prowadzeniem wojny, Lindet — zaopatrzeniem.

Na wiosnę 1794 w ComSalu, dotychczas zjednoczonym w obliczu niebezpieczeństwa kontrrewolucji i najazdu, doszło do rozłamu. Większość pod przewodem Carnota i w porozumieniu z ComSurem (p. niżej) przystąpiła do przygotowań w celu obalenia Robespierre'a. Po Thermidorze Konwencja radykalnie ograniczyła kompetencje ComSalu, pozostawiając mu tylko sprawy dyplomacji i wojny. W tym stanie ComSal dotrwał aż do czasu rozwiązania Konwencji.

CONCIERGERIE

— pochodząca z XIV w. część Pałacu Sprawiedliwości. Podlegała specjalnemu wyższemu urzędnikowi dworu, zwanemu le concierge (strażnik), który posiadał uprawnienia sądownicze. Od 1492 przekształcona na więzienie, przez stulecia znane jako „więzienie królobójców”. W czasie Wielkiej Rewolucji główne więzienie polityczne. Tam trzymano m. in. Marię Antoninę, Karolinę Corday, panią du Barry, żyrondistów, Dantona, Robespierre'a, Lavoisiera, Andrzeja Chenier.

AFERA KOMPANII INDYJSKIEJ

— Francuska Kompania Indyjska powstała w 1719 jako uprzywilejowane stowarzyszenie do handlu z Indiami i Dalekim Wschodem. W 1763 przegrywa w walce z konkurencją angielską. W 1769 traci swe znaczenie i ulega likwidacji. Wskrzyszona przez Ludwika XVI 14 kwietnia 1785 powstaje jako Nowa Kompania Indyjska. Traci ponownie swe przywileje na mocy dekretu Zgromadzenia Konstytucyjnego (3 kwietnia 1790). Kompania podejmuje wówczas działalność spekulacyjną i kontrabandę, staje się symbolem znienawidzonych przez lud Paryża dostawców i handlarzy czarnego rynku, fripons — czyli kanciarzy, który to termin wchodzi do oficjalnego języka politycznego. Kompania, w której ciemne sprawy zamieszani są liczni działacze, jak Fabre d'Eglantine, Hérault de Séchelles, Delaunay i sam Danton, zatem głównie prawica, lecz także niektórzy hebertyści, współdziała z grupą fripons z ComSuru, bogacącą się na dostawach dla wojska. Wspomniany w sztuce „szantaż Kompanii Indyjskiej” polegał na ogłoszeniu przez fripons oszukańczej likwidacji Kompanii, co spowodowało dodatkowe zaburzenia na rynku finansowym... Robespierre uderza zrećnie w ten splot polityczno-finansowych interesów. M. in. likwiduje — pod pretekstem ostatniego aktu walki z hebertystami — grupę fripons, ale na całość ugrupowania Héberta, oskarżenia o nadużycia rozciągnąć nie próbuje. Inaczej postępuje — i zresztą nie bez podstaw — z grupą „wyrozumiałych”: Dantona i Kamila Desmoulins.

W 10 dni po skazaniu Dantona — 14 kwietnia 1794, Konwencja dekretuje ostateczną likwidację Kompanii Indyjskiej.

TUILERIES

— pałac w Paryżu na prawym brzegu Sekwany, którego budowę na zlecenie królowej Katarzyny de Medicis rozpoczął Filibert Delorme w 1564. Pałac ten stanowił później część Luwru. W czasie Rewolucji siedziba wielu instytucji rewolucyjnych. Właściwy pałac des Tuileries, po wielokrotnych przebudowach, został rozebrany w 1882.

CAFÉ DE FOY

— kawiarnia paryska założona za panowania Ludwika XVI. W czasie Rewolucji jedna z głównych, obok Le Caveau i Le Valois, kawiarni politycznych. Znana także, wraz z Corazza, jako miejsce spotkań „wściekłych” Jakuba Roux (stąd nazwa uboczna — „Cafe des enragés”), którzy przenieśli się tam z Café Mecanique.

KLUB KORDELIERÓW

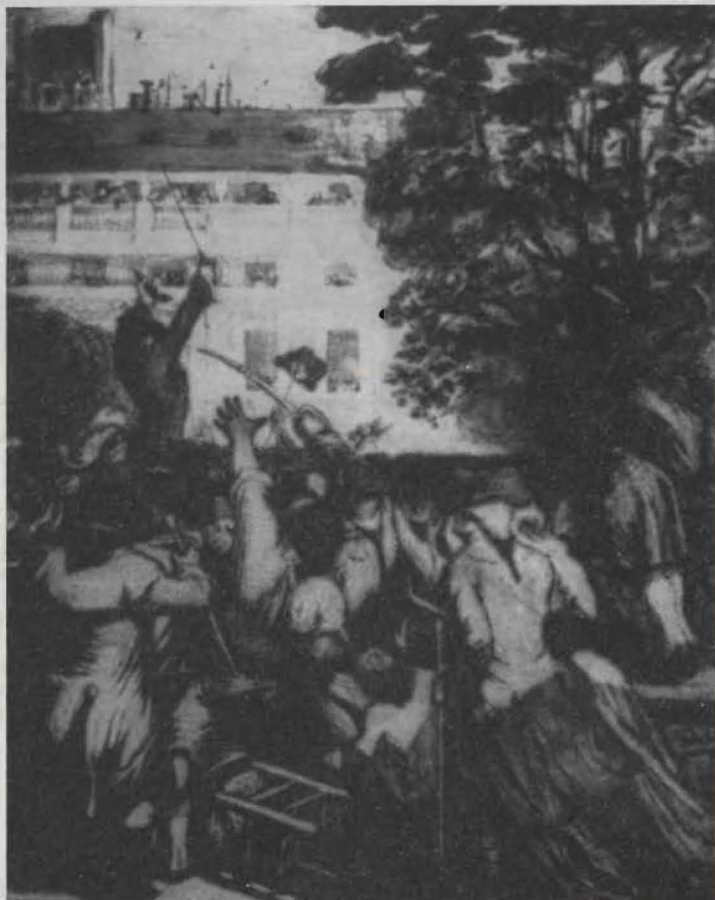
— powstał w lipcu 1790 pod nazwą Stowarzyszenie Praw Człowieka i Obywatela. Jego siedzibą był dawny klasztor Kordelierów (jest to ludowa nazwa zakonu franciszkanów, powstała z le cordelier = sznur, którym przepasują się mnisi).

Początkowo do klubu należeli — Danton, Desmoulins, ale stopniowo górę w nim wzięli hebertyści. Najbardziej ludowy z klubów Paryża, największe wpływy miał na robotniczych przedmieściach Św. Antoniego i Św. Marcellego. Upadek hebertystów był zarazem upadkiem klubu Kordelierów.

„LE VIEUX CORDELIER”

— dziennik redagowany przez Kamila Desmoulins z ramienia związanej z Dantonem grupy tzw. „wyrozumiałych”. Ukazało się 6 numerów, w grudniu 1793. Pismo wymierzone przeciw hebertystom i reżimowi Terroru. Domagało się m. in. utworzenia „Komitetu Łaski” i atakowało również Robespierre'a.

Daumier: „Kamil Desmoulins przemawiający przed Palais Royal”



JACQUES HÉBERT ARMIA REWOLUCYJNA

— ur. 1757 w Alençon, zgilotynowany w Paryżu w 1794. Dziennikarz, polityk, redaktor „Pere Duchesne”, głównego, po śmierci Marata i likwidacji jego pisma „Przyjaciel Ludu”, organu skrajnej lewicy.

Współorganizator powstania Komuny w sierpniu 1792, potem jako zastępca prokuratora Komuny zażarcie zwalczał żyrondistów. Aresztowany w maju 1793 został wobec zdecydowanej postawy Komuny zwolniony. W tym czasie, wraz z Chaumette, prokuratorem Komuny, i Pache, merem Paryża, Hébert przewodzi lewicy Klubu Jakobinów, Klubowi Kordelierów, większości stowarzyszeń ludowych i sekcji Paryża. W ComSalu hebertystów reprezentowali od września 1793 Collot d'Herbois i Billaud-Varenne. Grupa hebertystów, związana ściśle z ludem Paryża wygłodniałym i zrozpaczoną, konkurująca zresztą i licząca się hasłami z innym ugrupowaniem skrajnej lewicy, tzw. „wściekłymi” Jakuba Roux, b. księdza, parla coraz mocniej ku radykalnym rozwiązaniom społecznym i skrajnemu terrorowi. Taktyka Robespierre'a była zagrożona. Pod naciskiem hebertystów Konwencja powołała m. in. armię rewolucyjną — rodzaj ludowego Korpusu Bezpieczeństwa, której zadaniem był nadzór nad zaopatrzeniem Paryża i zwalczanie spekulacji, oraz uchwalila szereg ustaw Terroru. Hébertyści byli również instygatorami wprowadzenia Kultu Rozumu w walce z Kościołem.

W marcu 1794 Robespierre, obawiając się nowego powstania hebertystów, uprzedził uderzenie i kazał aresztować przywódców z Hébertem i Chaumette. Oskarżał przed Konwencją Saint-Just. Trybunał Rewolucyjny skazał aresztowanych na śmierć. 24 marca 1794 wyrok został wykonany. 27 marca rozwiązano armię rewolucyjną, Klub Kordelierów przestał istnieć, Komuna straciła swych wodzów.

Upadek hebertystów pozbawił Robespierre'a możliwości oparcia się na lewicy i pośrednio uczynił go bezbronnym wobec Thermidora.

DESENNE

— właściciel drukarni, wydawca „Le Vieux Cordelier”.

WILLIAM PITT zw. MŁODSZYM

— 1759—1806. Syn wybitnego polityka partii whigów, wielokrotnego premiera Wielkiej Brytanii. W 1781 po raz pierwszy wybrany do Izby Gmin jako „whig niezależny”. W 1782 minister skarbu w gabinecie Shelburne'a; w latach 1783—1801 premier Wielkiej Brytanii. Znany jako reorganizator Imperium po klęsce amerykańskiej, reformator finansów w liberalnym duchu Adama Smitha.

Rewolucję Francuską powitał początkowo z życzliwą neutralnością. Od 1793, wobec sukcesów wojskowych Francji, rosnącego ekspansjonizmu francuskiej burżuazji i przesuwania się władzy w Paryżu ku lewicy — rozpoczął wieloletnią walkę z Rewolucją jako konkurencyjnym mocarstwem i groźbą ideologiczną jednocześnie.

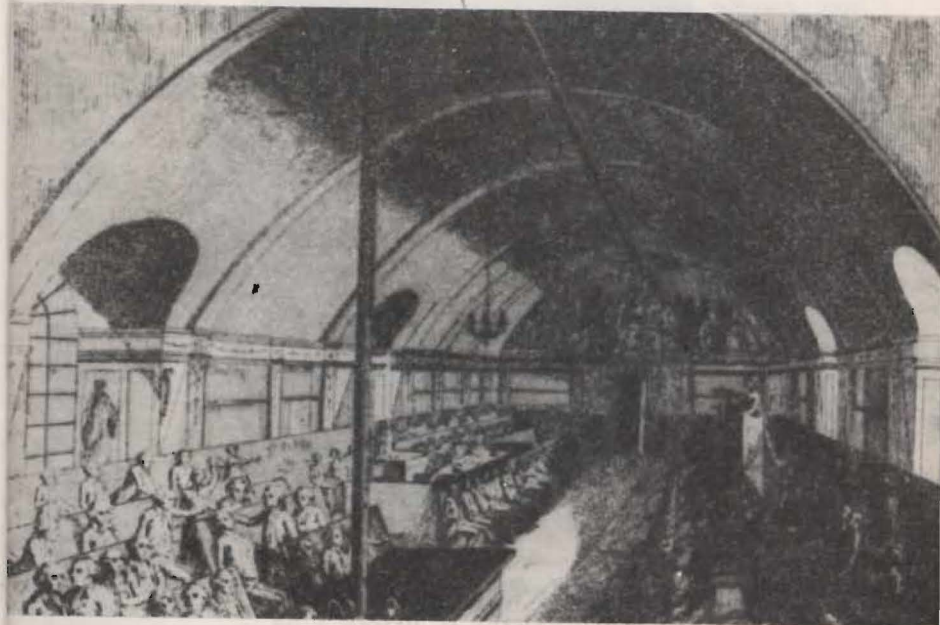
W okresie gdy Anglia próbowała dojść do porozumienia z Napoleonem (1801—1804) odsunięty od władzy, powrócił do steru rządów w ostatnich dwóch latach życia, przeżył jeszcze triumf pod Trafalgarem i zmarł, złamany upad-

kiem kolejnej, tzw. trzeciej koalicji antynapoleońskiej.

W języku ulicy paryskiej zawołanie „Pitt i Koburg” (czyli ks. von Sachsen-Coburg-Gotha, dowódca wojsk austriackich) oznaczało najzaciętszych wrogów Rewolucji i ich agentów.

YORK

— Fryderyk ks. Yorku (1763—1827), drugi syn króla brytyjskiego Jerzego III. W 1793 mianowany głównodowodzącym armii angielskiej w Holandii, od 1798 naczelny wódz armii brytyjskiej. Znany ze skandalicznego trybu życia i wielu afer łapówkarsko-protekcyjnych, ujawnionych w 1809 r. przez jego dawną kochankę Mary Ann Clarke. Niewątpliwie degenerat, obciążony dziedzicznie (Jerzy III był niespełna rozumu, miewał też ataki szalu).



Wnętrze Klubu Jakobinów.

OSOBY DRAMATU
STANISŁAWY PRZYBYSZEWSKIEJ

MAXIMILIEN DE ROBESPIERRE



urodzony w Arras w 1758
- zgilotynowany w Paryżu 1794

Z niezamożnej rodziny, stypendysta kolegium Ludwika Wielkiego w Paryżu, członek palestry w Arras od 1781, w 1789 wybrany tam przez stan trzeci deputowanym do Stanów Generalnych. Od początku reprezentuje poglądy skrajnie republikańskie, w parlamencie jest osamotniony, za to zyskuje szerokie wpływy w Klubie Jakobinów. Jego zastugą jest, że klub ten przetrwał trudny okres po masakrze na Polu Marsowym w lipcu 1791. Wierny uczeń J. J. Rousseau, zajmuje we wszystkich kwestiach politycznych nurtujących Francję w latach 1790—1793 stanowisko bezkompromisowe; odznacza się, w przeciwieństwie do wielu innych przywódców, skromnością stylu życia i bezinteresownością; zyskuje sobie u ludu przydomek „Nieskazitelny”. Idealista, wykazuje również trzeźwość polityczną, gdy występuje w latach 1791—1792 jako zdecydowany zwo-

lennik pokoju i ostrzega przed awanturami wojskowymi, zanim nastąpi całkowita likwidacja kontrrewolucji wewnątrz kraju. Oskarża żyrondistów o spisek z Lafayettem i dworem. Klęski na froncie (kwiecień 1792), usztywnienie antyrewolucyjnej postawy dworu (czerwiec 1792) dowodzą słuszności jego ostrzeżeń. Robespierre pracuje nad zorganizowaniem masowej akcji w celu przedterminowego rozwiązania Zgromadzenia Ustawodawczego i dokonania nowych wyborów. Masy ludowe Paryża pod wodzą Komuny idą już jednak dalej niż przywódca: następuje 10 Sierpnia 1792. Robespierre, wybrany przez powstańczy lud Paryża, zostaje członkiem Komuny. Formuluje zasadę, że lud jest źródłem prawa, dowodzi wyższej legalności powstania. W nowo obranej Konwencji kontynuuje walkę z żyrondą — przedstawia m. in. projekt nowej konstytucji o tendencji socjalizującej. Wkrótce jednak wobec niezwykle trudnej sytuacji politycznej, w imię zachowania jedności wszystkich patriotów i bezwzględnej walki z kontrrewolucją, rezygnuje z formalnego jej uchwalenia i wprowadzenia w życie. W lipcu 1793 staje na czele Komitetu Ocalenia Publicznego. Wbrew późniejszym oskarżeniom nigdy nie zabiega o władzę dyktatorską; Komitet pozostaje ciałem istotnie kolegialnym. Robespierre prowadzi walkę na dwa fronty. Zwalcza „wściekłych” i hebertystów, zwłaszcza ich politykę walki z Kościołem, która odpycha od rewolucji katolików, szczególnie masy chłopskie, ale przejmuje — m. in. pod wpływem Saint-Justa — szereg elementów ich programu, jak bezwzględny terror wobec kontrrewolucji, prawa maksimum, zwalczanie spekulacji. Zwolennik pokoju, czyni wszystko, aby doprowadzić trwającą wojnę do zwycięskiego końca; w imię tego celu stara się nie odpychać od rewolucji klas średnich i rolniczych prowincji i jednocześnie umocnić władzę centralną, pozycję Komitetu Ocalenia Publicznego. Nie jest w stanie zdyferencjować opozycji lewicowej, w łonie której autentycznie plebejski program polityczno-ideowy, bliski Robespierre'owi, łączy się integralnie z szaleństwem agitacyjnym, wyzutym z rozumowania taktycznego, i z interwencją prowokatorów nastanych przez Koalicję. Grupa Dantona ludzi się więc, że wróciła jej godzina, ale po rozbięciu opozycji lewicowej Robespierre natychmiast — pod naciskiem Saint-Justa — rozprawia się z prawicą. Władza Komitetu jest pozornie umocniona, ale w istocie nierozwiązalne problemy rozlatującego się sojuszu różnych rewolucyjnych elementów społecznych pozostają nierozwiązane. Paradoksalnie, wielkie zwycięstwo wojsk Rewolucji pod Fleurus (26 czerwca 1794) zwiastuje koniec władzy Robespierre'a; mieszczaństwo nie widzi już dalszego uzasadnienia dla polityki terroru i centralizacji władzy, w heterogenicznym zespole Komitetu zaogniają się spory. „Z prawa” atakuje Robespierre'a Carnot, „z lewa” — Billaud-Varenne i Collot d'Herbois, o udział we władzy dopomina się Komitet Bezpieczeństwa Powszechnego, obawiając się represji wysłannicy Konwencji rządzący prowincjami, winni nadużyć (Fouché, Tallien, Barras, Fréron). Robespierre załamuje się, przestaje uczęszczać na posiedzenia Komitetu. Gdy wraca, nakloniony przez niez mordowanego Saint-Justa, jest już za późno. Koalicja ma gotowy plan działania. 26 lipca 1794 Robespierre przemawia jeszcze w Konwencji, atakuje opozycję, ale słabo, bez nazwisk, bez dowodów. Konwencja odmawia przyjęcia do wiadomości tego oskarżenia (wówczas: odmowa druku w formie dokumentu Konwencji). W nocy spisek jest gotów, 27 lipca 1794 (9 thermidora) Robespierre'a i jego przyjaciel Konwencja już nie dopuszcza do głosu, wśród powszechnego tumultu zapada decyzja ich aresztowania. Komuna powstaje, grupa Robespierre'a chroni się na Ratuszu, ma przed sobą jeszcze 8 godzin dla zorganizowania powstania Paryża przeciw Konwencji. Ale nie robi nic. O drugiej nad ranem 28 lipca 1794 przybywają żołnierze Konwencji. Robespierre usiłuje popełnić samobójstwo — kulą z pistoletu rozbija sobie szczękę. Tegoż dnia zostaje zgilotynowany.

GEORGES JACQUES DANTON



urodzony w Arcis sur Aube w 1759,
zgilotynowany w Paryżu w 1794

syn prokuratora, prawnik, w latach 1785—1791 adwokat przy Radzie Królewskiej. W 1789, po wybuchu Rewolucji, przewodniczący okręgu wyborczego Kordelierów w Paryżu, w kwietniu 1790 założyciel Klubu Kordelierów. W tymże roku daje się poznać jako wybitny i popularny przywódca mas. W 1791 kieruje agitacją za ustanowieniem republiki; po masakrze na Polu Marsowym (17 lipca 1791) zagrożony więzieniem ucieka do Anglii. W grudniu 1791, w związku ze zwrotem w polityce dworu (tzw. „polityka najgorszego”), wybrany zastępcą prokuratora Komuny, zaczyna odgrywać dwuznaczną rolę. Ta zręcznie prowadzona gra polityczna zapewnia mu po powstaniu 10 Sierpnia 1792, tekę ministra sprawiedliwości w Radzie Wykonawczej, co w połączeniu z kierowniczym stanowiskiem w Komunie czyni zeń faktycznego szefa rządu. Popularność Dantona rośnie, gdy jako płomienny patriota i sprawny organizator kieruje obroną przed inwazją wojsk pruskich. Jednocześnie Danton-dyplomata prowadzi tajne rokowania z Anglią, aby powstrzymać ją od przystąpienia do wojny, i z Prusami, aby oderwać je od sojuszu z Austrią. Nie uchylając się od walki z kontrrewolucją — był inicjatorem aresztowania w Paryżu 3000 podejrzanych — Danton stara się jednak przeciwstawić tzw. masakrom wrześniowym.

Wybrany deputowanym Paryża do Konwencji, w której zostaje przywódcą Góry, odrzuca ofertę współpracy ze strony żyrondistów. Wobec tego Żyronda, która początkowo (15 września 1792) oskarża tylko Robespierre'a i Marata o aspiracje dyktatorskie i organizację masakry, a Dantona oszczędza — przechodzi do ataku: na posiedzeniu Konwencji 10 października 1792 żąda, by Danton wyliczył się z sumy 200 000 liwów, którą dysponował na tajne wydatki w okresie 10 kwietnia — 10 września 1792. Danton nie jest w stanie takiego wyliczenia przedłożyć.

Pod naciskiem Żyrondy oficjalna polityka Dantona zbliża go teraz do lewicy: głosi powszechną wojnę rewolucyjną ludów „przeciw wszystkim królom świata”, jest inicjatorem powołania Trybunału Rewolucyjnego (10 marca 1793) i Komitetu Ocalenia Publicznego (6 kwietnia 1793), któremu sam przewodzi do 10 lipca 1793.

Jednocześnie jednak nawiązuje ściśle kontakty z generałem Dumouriez, który później (wrzesień 1793) zdradzi rewolucję i przejdzie na stronę Austriaków; prowadzi też tajne rokowania z Koalicją. Stara się hamować represje: składa wnioski o ekspulsję króla, choć potem głosuje za karą śmierci; sprzeciwia się proskrybowaniu żyrondistów (usunięciu z Konwencji, 2 czerwca 1793), choć akceptuje je post factum. Wobec szalejącej spekulacji i drożyzny jest bezsilny, traci poparcie mas, 10 lipca 1793 zostaje usunięty z Komitetu Ocalenia Publicznego, władzę obejmuje Robespierre. Danton schodzi na drugi plan, powraca na scenę wobec rosnących rozbieżności między Robespierrem a hebertystami w końcu 1793, jako przeciwnik walki z Kościołem. Staje na czele grupy „wyrozumiałych” (Indulgents), domaga się położenia kresu Terrorowi; ponieważ jest to możliwe tylko po zawarciu pokoju, Danton podejmuje raz jeszcze tajne rokowania z Koalicją, za plecami Komitetu Ocalenia Publicznego. Następuje kontruderzenie Robespierre'a: grupa Dantona zostaje współoskarżona o malswersacje w związku z aferą Kompanii Indyjskiej (Danton był w nią istotnie zamieszany). Saint-Just w nocy z 29 na 30 marca 1794 wygłasza przed Konwencją sprawozdanie, po którym Danton zostaje postawiony w stan oskarżenia. Sądzony przez Trybunał w dniach 2—5 kwietnia 1794 — ale 4 kwietnia wyłączony z rozprawy wobec groźby, że jego znakomita obrona spowoduje zwrot w nastrojach mas — zostaje skazany na śmierć i tegoż dnia, 5 kwietnia, zgilotynowany. Wbrew oczekiwaniom Dantona i obawom jego oskarżycieli — egzekucja nie wywołuje w masach żadnego poruszenia.

Danton pozostaje najbardziej kontrowersyjną postacią Wielkiej Rewolucji — politycznie, moralnie i psychologicznie. W szczególności, po dziś dzień historycy debatują nad kwestią, czy oczywisty polityczny oportunizm Dantona był świadomą taktyką i próbą realizacji trzeźwej linii politycznej burżuazji i jej ideałów, czy też plodem amoralności i osobistego arrywizmu. Być może, że jest to w ogóle wadliwie sformułowana kwestia...

ANTOINE LOUIS DE SAINT-JUST



urodzony w Decize w 1767,
zgilotynowany w Paryżu w 1794

poeta, znakomity publicysta polityczny, działacz rewolucyjny, od 1790 r. pułkownik gwardii narodowej w Blerancourt. Autor „O Duchu Rewolucji i Konstytucji Francji” (1791), deputowany Konwencji (1792), najbardziej zdecydowany promotor sądu, skazania i egzekucji króla. Od początku członek Komitetu Ocalenia Publicznego, najwierniejszy przyjaciel polityczny i osobisty Robespierre’a, teoretyk Terroru. Znakomity organizator wojskowy, jako wysłannik Komitetu Ocalenia Publicznego reorganizuje armię Renu i następnie Północy, jest współautorem zwycięstwa pod Fleurus. Znienawidzony przez burżuazję i całą pravicę Konwencji za swoją nieugiętą walkę ze spekulantami i bogaczami (jako wysłannik Konwencji obłożył specjalnym podatkiem bogaczy Strasburga i Nancy — 14 milionów franków; autor ustawy z 26 lutego 1794 o konfiskacie dóbr wrogów Republiki na rzecz ubogich patriotów). Rzecznik demokracji plebejskiej, drobnych rzemieślników i chłopów. Zginął wraz z Robespierrem.

CAMILLE DESMOULINS



urodzony w Guise w 1760,
zgilotynowany w Paryżu w 1794

Absolwent kolegium Ludwika Wielkiego w Paryżu, kolega szkolny Robespierre’a. Członek palestry paryskiej. Poeta, świetny dziennikarz i publicysta. Jako jeden z pierwszych wezwał lud Paryża do broni 12 lipca 1789. Wybitny działacz Klubu Kordelierów, zwolennik powstania 10 Sierpnia 1792, później sekretarz Dantona, deputowany Konwencji. W 1793 bardzo czynny w walce z Zyrondą. Następnie zaciekle zwalczał hebertystów — w założonym w tym celu dzienniku „Le Vieux Cordelier” (grudzień 1793). W tymże piśmie wystąpił w obronie Dantona i „wyrozumiałych”. Za współudział w tej grupie został skazany i zginął wraz z Dantonem. Jego żona Anna Luiza Duplessis-Laridon, znana jako Lucylla Desmoulins, po skazaniu męża wystosowała gwałtowny list protestacyjny na ręce Robespierre’a. Oskarżona o współudział w spisku została skazana na śmierć i zgilotynowana 13 kwietnia 1794.

ELEONORE DUPLAY

starsza córka Maurice Duplaya, jakobina, stolarza paryskiego, w którego domu przy ul. St. Honoré mieszkał Robespierre od 17 VII 1791 aż do śmierci; przyjaciółka Robespierre'a. Dożyła sędziwego wieku jako niezamężna.

MARIE JEAN HÉRAULT DE SÉCHELLES (1760-1794)

adwokat przy parlamencie paryskim, członek Konwencji Komitetu Ocalenia Publicznego. Zamieszany w afery fripons; stracony wraz z Dantonem.

JEAN FRANÇOIS DE LACROIX (1753-1794)

adwokat. Całkowicie pozbawiony skrupułów w zdobywaniu środków finansowych. Wmieszany we wszystkie wielkie afery kupców i bankierów francuskich oraz agentów zagranicznych. Deputowany do Zgromadzenia Prawodawczego i Konwencji. Współpracownik Dantona w jego misjach w Belgii, gdzie w krótkim czasie dorobił się wielkiego majątku. Wiosną i latem 1793 członek Komitetu Ocalenia Publicznego. Zgilotynowany wraz z Dantonem.

PIERRE PHILIPPEAUX (1759-1794)

adwokat, członek Konwencji. Reorganizator administracji w Wandei. Ścięty wraz z Dantonem.

JEAN MARIE COLLOT D'HERBOIS (1750-1796)

eks-aktor i dramaturg, członek Konwencji, orator Klubu Jakobinów; przyjaciel Billaud-Varenne'a, przeciwnik Robespierre'a, bardzo czynny w Komitecie Ocalenia Publicznego.

JEAN BAPTISTE AMAR (1750-1816)

adwokat, członek Konwencji i Komitetu Bezpieczeństwa Powszechnego. Zwolennik Robespierre'a.

ALBERT VADIER (1736-1828)

cłonek Konwencji, członek Komitetu Bezpieczeństwa Powszechnego.

BÉRTRAND BARÈRE DE VIEUZAC (1755-1841)

przyjaciel Dantona, adwokat w Tuluzie i dziennikarz, deputowany do Stanów Generalnych w 1789, członek Konwencji i Komitetu Ocalenia Publicznego, chwiejny polityk, zmienił zapatrywania zależnie od sytuacji politycznej, od monarchistycznych do jakobińskich. Terrorysta, późniejszy thermidorianczyk.

FABRE D'ÉGLANTINE (1755-1794)

poeta i dramaturg, przyjaciel Kamila Desmoulins i Dantona, przywódca w ataku na Tuileries, członek Konwencji i Klubu Kordelierów; twórca kalendarza republikańskiego, zamieszany w malwersacje w związku z aferą Kompanii Indyjskiej oraz w oszukańcze transakcje przy dostawie zaopatrzenia dla armii. Ścięty wraz ze stronnikami Dantona.

JEAN NICOLAS BILLAUD-VARENNE (1756-1819)

adwokat, orator klubu jakobinów, członek Konwencji i Komitetu Ocalenia Publicznego. Zwolennik najostrożniejszych środków walki o władzę. Czynny w spisku 9 thermidora.

LAZARE CARNOT (1753-1823)

wybitny matematyk, generał, członek Konwencji i Komitetu Ocalenia Publicznego, gdzie kierował operacjami wojennymi, organizator armii rewolucyjnej, znakomity strateg wojskowy; przed 9 thermidora oskarżał wraz z Billaud-Varenne Robespierre'a o nadmierne ambicje; po upadku jakobinów pozostał nadal w Komitecie.

JEAN LAMBERT TALLIEN (1767-1820)

sekretarz Komuny Paryskiej 10 Sierpnia, członek Konwencji, Komitetu Ocalenia Publicznego, przewodniczący Trybunału Rewolucyjnego w czasie procesu Dantona. Główny uczestnik sprzysiężenia przeciwko Robespierre'owi. Delegowany pełnomocnik Konwencji na okręg Bordeaux, gdzie wbrew instrukcjom wszedł w porozumienie z żyrondistami. Z obawy przed zdemaskowaniem zaatakował Robespierre'a.

MERLIN DE THIONVILLE (1762-1833)

projektodawca ustawy o konfiskacie dóbr emigrantów, członek Konwencji, brał udział w obaleniu Robespierre'a.

ANTOINE QUENTIN FOUQUIER-TINVILLE (1747-1795)

od roku 1793 prokurator generalny Trybunału Rewolucyjnego. Oskarżał kolejno we wszystkich wielkich procesach politycznych. Aresztowany po wydarzeniach 9 thermidora, zgilotynowany.

PIERRE CHAUMETTE (1763-1794)

prokurator-syndyk Komuny Paryża, członek Klubu Kordelierów, w 1793 wraz z Hébertem odegrał decydującą rolę w likwidacji żyrondistów. Jako gwałtowny przeciwnik katolicyzmu doprowadził do zamknięcia wszystkich kościołów paryskich, był wyznawcą tzw. Kultu Rozumu, rodzaju świeckiej religii, zgilotynowany jako hebertysta.

FRANÇOIS LOUIS BOURDON DE L'OISE (1758-1797)

członek Konwencji, przeciwnik żyrondistów i Robespierre'a. Hebertysta, brał udział w zamachu 9 thermidora.

JOSEPH HERMAN (1759-1795)

przewodniczący trybunału w Saint-Pol, sędzia w Arras, przewodniczący Trybunału Rewolucyjnego od 28 VIII 1793. Miał do czynienia z najważniejszymi procesami: królowej, żyrondistów, Dantona, 1794 minister spraw wewnętrznych. Zgilotynowany po 9 thermidora.

LOUISE LEGENDRE (1756-1797)

rzeźnik paryski. Jeden z przywódców powstania 10 Sierpnia, deputowany w Konwencji.

BAPTISTE ROBERT LINDET (1743-1823)

adwokat, członek Konwencji i Komitetu Ocalenia Publicznego. W Komitecie miał powierzony dział zaopatrzenia armii. Dysponował prawem rekwizycji. Za Dyrektoriatu — minister skarbu.

EDME BONAVENTURE COURTOIS (1750-1816)

członek Zgromadzenia Prawodawczego i Konwencji. W 1793 oskarżony o sprzyjanie emigrantom. Zwolennik Dantona. Brał udział w spisku 9 thermidora.

FRANÇOIS JOSEPH WESTERMANN (1751-1794)

generał, dantonista; walczył w Belgii u boku Dumourieza; krwawo tłumił powstanie w Wandei. Skorumpowany aferzysta. Zgilotynowany wraz z Dantonem.



Maska pośmiertna Robespierre'a. Musee Carnavalet

Która zasada jest podstawową zasadą rządu demokratycznego, czyli ludowego? Cnota. Mówię o cnotie w życiu publicznym, cnotie, która działała tak wielkie cuda w Grecji i w Rzymie, a jeszcze bardziej godne podziwu cuda działała we Francji republikańskiej; mówię o cnotie, która nie jest niczym innym jak miłością ojczyzny i jej ustaw.

ROBESPIERRE

[Przemówienie w Konwencji 5 lutego 1794]

Niech znikną spiski i niech ostanie się jedynie wolność. Niechaj sumienie powszechne w każdej chwili osądza przedstawicielstwo narodowe oraz rząd utworzony w jego łonie; Konwencja jednak niechaj wznosi się ponad władzami. Niechaj ją szanują i czynią dobro. Co innego wszak znaczy być wolnym, co innego zaś ogłaszać się niezależnym, aby czynić zło.

SAINT-JUST

[Sprawozdanie w Konwencji 15 kwietnia 1794]

MARKS I ENGELS

O REWOLUCJI FRANCUSKIEJ

Robespierre, Saint-Just i ich partia zginęli, bo pomieszażyli starożytną, realistycznie demokratyczną społeczność, opierającą się na rzeczywistym niewolnictwie, z nowoczesnym spirytualistycznie demokratycznym państwem przedstawicielskim, które opiera się na wyemancypowanym niewolnictwie, na społeczeństwie obywatelskim. Jaka to kolosalna pomyłka być zmuszonym uznać i usankcjonować w prawach człowieka nowoczesne społeczeństwo obywatelskie — społeczeństwo oparte na przemyśle, na powszechnej konkurencji, na interesach prywatnych, zmierzających swobodnie do własnych celów, na anarchii, na indywidualności naturalnej i duchowej, która się stała obcą sama dla siebie — a zarazem chcieć potem anulować u poszczególnych jednostek wszelkie przejawy życia owego społeczeństwa i jednocześnie chcieć stworzyć polityczną górę tego społeczeństwa na wzór starożytny!

Tragicznie wyraziła się ta pomyłka, kiedy Saint-Just w dzień swego stracenia wskazał na wiszącą w sali Conciergerie wielką Tablicę Praw Człowieka i powiedział z dumnym poczuciem własnej godności: „C'est pourtant moi qui ai fait cela” („jam jednak autorem”). Właśnie ta tablica proklamowała prawo człowieka, który nie może być człowiekiem społeczności starożytnej, tak samo jak stosunki ekonomiczne i przemysłowe jego społeczeństwa zgoła nie są takie jak w starożytności [...] Po upadku Robespierre'a zaczyna się dopiero prozaiczna realizacja politycznego oświecenia, które przedtem chciało przewyższyć samo siebie i wpadło w egzaltację. Rewolucja wyzwoliła społeczeństwo obywatelskie z więzów feudalnych i uznała je oficjalnie, jakkolwiek terrorysta usiłował je poświęcić na rzecz antycznie politycznego życia; pod rządami Dyrektoriatu następuje gwałtowne ożywienie społeczeństwa obywatelskiego. Okres burzy i naporu dla przedsiębiorstw handlowych, żądza wzbogacania się, oszołomienie nowego burżuazyjnego życia, którego pierwsze rozkosze są jeszcze zuchwałe, lekkomyślne, frywolne i upajające [...] Społeczeństwo obywatelskie jest teraz pozytywnie reprezentowane przez burżuazję. Burżuazja zaczyna więc swoje rządy. Prawa człowieka zaczynają istnieć nie tylko w teorii [...] Napoleon to ostatnia batalia rewolucyjnego terroryzmu przeciw proklamowanemu także przez rewolucję społeczeństwu obywatelskiemu i jego polityce. Napoleon rozumiał już niewątpliwie istotę państwa nowoczesnego; zdawał sobie już sprawę, że jego podstawą jest nieskrępowany rozwój społeczeństwa burżuazyjnego, swobodna gra interesów prywatnych itd. Postanowił uznać tę podstawę i ochraniać ją. Napoleon nie był bynajmniej marzycielskim terrorystą. Traktował on jednak zarazem państwo jeszcze jako cel sam w sobie, a na życie obywatelskie patrzył tylko

jako na skarbnika i swego podwładnego, któremu nie wolno mieć własnej woli. Stosował terror w ten sposób, że na miejsce permanentnej rewolucji wprowadził permanentną wojnę. Zaspokajał w pełni, do syta, egoizm narodu francuskiego, ale żądał też, by poświęcano interesy burżuazyjne, przyjemności, bogactwa itd., ilekroć wymagał tego polityczny cel podbojów [...] Jego pogarda dla przemysłowców, ludzi interesu, uzupełniała jego pogardę dla ideologów [...]

Burżuazja urzeczywistniła wreszcie w 1830 r. swe pragnienia z roku 1789 — z tą tylko różnicą, że jej polityczne oświecenie było już zakończone, że w konstytucyjnym państwie przedstawicielskim nie upatrywała już ideału państwa i nie wyobrażała sobie już, iż państwo ma służyć zbawieniu świata i realizacji celów ogólnoludzkich; przeciwnie, widziała w państwie oficjalny wyraz swej wyłącznej potęgi i polityczną afirmację swych odrębnych interesów.

[F. Engels i K. Marks, *Święta Rodzina*, rozdział VI, 1845]

Idee nie mogą nigdy prowadzić do przekroczenia granic starego ustroju świata; mogą one prowadzić tylko do przekroczenia granic idei starego ustroju świata. Idee w ogóle nie mogą niczego przeprowadzić. Do urzeczywistnienia idei potrzebni są ludzie, którzy zastosują praktycznie siłę [...] Rewolucja francuska zrodziła idee, które prowadzą poza idee całego starego ustroju. Ruch rewolucyjny, który zaczął się w 1789 r. w Cercle Social*, który w środkowej fazie swego rozwoju miał jako swych głównych przedstawicieli Leclerka i Roux, a zakończył się chwilowym upadkiem wraz ze sprzysiężeniem Babeufa, zrodził ideę komunistyczną, którą przyjaciel Babeufa Buonarotti na nowo wprowadził do Francji po rewolucji 1830 r.

[F. Engels i K. Marks, *Święta Rodzina*, rozdział VI]

* Cercle Social, czyli Koło Społeczne — klub demokratyczny w pierwszych latach Rewolucji. Jego teoretyk Klaudiusz Fauchet przygotował wraz z Maratem teren dla późniejszych „wściekłych” — Leclerka i Roux, oraz najbardziej świadomych reprezentantów nurtu plebejskiego — Babeufa i towarzyszy (1797).



W REPERTUARZE
TEATRU POLSKIEGO:

S. PRZYBYSZEWSKA — „SPRAWA DANTONA”

B. BRECHT — „KARIERA ARTURA UI”

L. SCHILLER — „KULIG”

W PRZYGOTOWANIU

M. SZATROW — „SZÓSTY LIPCA”

W REPERTUARZE
TEATRU KAMERALNEGO

R. LAWLER — „LATO SIEDEMNASTEJ LALKI”

A. CZECHOW — „CZAJKA”

E. LABICHE — „TEATR OKRUTNY”

W PRZYGOTOWANIU

S. I. WITKIEWICZ — „W MAŁYM DWORKU”

INSPICJENT:
JANUSZ ŁOZA

SUFLER:
KAZIMIERZ CHORAŻAK

SWIATŁO:
KAZIMIERZ PIĄTEK

REALIZACJA DŹWIĘKU:
HUBERT BREGUŁA

BRYGADIER SCENY:
ANTONI KOŁACZEK

KIEROWNIK TECHNICZNY:
MIROSŁAW DZIKI

KIEROWNICY PRACOWNI:
KRAWIECKIEJ DAMSKIEJ:
WANDA PRECKAŁO

KRAWIECKIEJ MĘSKIEJ:
JÓZEF PRECKAŁO

PERUKARSKIEJ DAMSKIEJ:
ZOFIA HEJNE

PERUKARSKIEJ MĘSKIEJ:
MIECZYŚLAW WOJCZYŃSKI

SZEWSKIEJ:
MIKOŁAJ BRATASZ

MODELATORSKIEJ:
ALOJZY CZEPUŁKOWSKI

STOLARSKIEJ:
MICHAŁ PRAJSNER

MALARSKIEJ:
TADEUSZ CHADZYŃSKI

TAPICERSKIEJ:
RYSZARD TKACZYK

ŚLUSARSKIEJ:
RYSZARD MOSTOWICZ

